

ECHA POLSKIE

LES ECHOS POLONAIS

B.D.I.C

Grad rekordów w Polsce

Młody robotnik PA-FA-WAG-u PETRUSEWICZ ustalił w pływaniu nowy rekord świata na 100 m. stylem żabkowym

W ub. niedzielę organizowane spotkanie pływackie w jednej z pływalni w Warszawie w ramach obchodu rocznicy wyzwolenia Polski, przyniosło, po ostatnim ustanowionym nowym rekordzie Europy w rzucie oszczepem, Sidi, nowy zaszczytny dla Polski rekord świata.

Młody robotnik Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, Marek PETRUSEWICZ ustalił nowy rekord świata w biegu na 100 m. stylem żabkowym, uzyskując czas 1'10"9/10. Nowy rekordzista pobit dawny rekord należący od lutego b.r. do radzieckiego pływaka, Mińskina z 1'11"2/10. (Zdjęcie rekordzisty polskiego ukaże się w jutrzejszym numerze naszego pisma w rubryce sportowej).

Poza tym, na bieżni w Szczecinie, Lewandowski ustalił nowy rekord Polski w biegu na 1.000 m. uzyskując czas 2'26"6/10. Ponadto w pięcioboju lekkoatletycznym kobiet zawodniczka Duńska ustaliła również nowy rekord Polski uzyskując 3.089 pkt. W biegu na 100 m. Duńska uzyskała czas 12"3, na 200 m. czas 27"5, w skoku wznwyż 1,48 m., w skoku w dal 5,11 m., w trójskoju 10,55 m.

Wszystkie te rekordy są dowodem, iż Polska Ludowa otacza serdeczną opieką wszystkich sportowców wsi i miast Polski.

Na skutek zamówień władz amerykańskich

Nielegalna produkcja ramp odrzutowych dla bomb „V 2” w Niemczech Zach.

W SCHODNIO - NIEMIECKA agencja prasowa ADN ujawnia, że w fabrykach broni Niemiec zachodnich wyrabiane są m. in. i to od dłuższego już czasu rampy odrzutowe dla bomb „V-2”. Rampy te wykonywane są na skutek obrotów władz amerykańskich i niektóre z nich znajdowały się na urządzonej ostatnio w Bonn wystawie produkcji wojennej Niemiec zachodnich.

W ostatnim tygodniu września odbyła się — jak wiadomo — w Bonn wystawa zbrojeni. Wstęp na wystawę, na której obecni byli generalowie 15 krajów należących do „europejskiej wspólnoty obronnej”, był ściśle ograniczony. Na wystawie tej ze strony niemieckiej obecny był m. in. minister wojny Theodor Blank, minister przemysłu Ludwik Ehrhard oraz generalowie Wehrmachtu: Speidel i Heusinger.

Według wyżej wspomnianej agencji, francuskie władze okupacyjne w Niemczech zainteresowały się w tej sprawie w ub. tygodniu w Bonn. Interwencje swą u motywowaly one następującymi danymi:

W pierwszym dniu otwarcia wyżej wspomnianej wystawy znacznie stwierdzono, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej fabryki niemieckiej produkują rampy odrzutowe „V-2”. Zaraz nazajutrz rampy te usunięto z wystawy.

Incydent ten — pisze ADN — wywołał bardzo ożywioną dyskusję między przedstawicielami władz francuskich i brytyjskich a przedstawicielami władz amerykańskich. Agencja dodaje, że władze francuskie w obawie, że

Min. Spraw Zagranicznych Chin Ludowych i Korei północnej wyrażają zgodę na omówienie sprawy konferencji dotyczącej Korei z przedstawicielami U.S.A.

W poniedziałek, minister spraw zagranicznych Chin, Czu En Lai i minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowej Nam Il wystosowali, za pośrednictwem Szwecji, pismo do rządu St. Zjednoczonych.

W piśmie tym obaj ministrowie potwierdzają swą zgodę na spotkanie z przedstawicielami amerykańskimi w Pan Mun Jom, w dn. 26 października, w celu przeprowadzenia dyskusji ośrodkowej konferencji politycznej w Korei.

Jak wiadomo, w pierwszym piśmie skierowanym do Waszyngtonu, Czu En Lai i Nam Il zaproponowali, ażeby podczas tego wstępnego spotkania, ustalono datę i miejsce odbycia się konferencji politycznej oraz żeby postanowiono, ażeby udział w tej konferencji wzięli również przedstawiciele krajów neutralnych.

W odpowiedzi, St. Zjednoczone oświadczyły, że gotowe są wysłać do Pan Mun Jom w dniu 26 października delegatów w celu ustalenia daty i miejsca, w którym ma się odbyć konferencja polityczna oraz przeprowadzenia „wymiany zdań” na temat składu tej konferencji.

Zachodnio niemieckie sfery rządzące — zadolone z odpowiedzi «Trzech» na notę radziecką

P RASA zachodnio - niemiecka poświęca wiele miejsca odbytej, przed paroma dniami w Londynie, konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, a szczególnie przesyłanej do Moskwy odpowiedzi na notę radziecką. Nota ta — jak wiadomo — proponowała zatwienie sprawy niemieckiej na konferencji „Czterech” i zaproszenie Chin Ludowych na konferencję „Pięciu”, w sprawach dotyczących Dalekiego Wschodu oraz pokoju światowego.

Prasa zachodnio - niemiecka podkreśla jednogłośnie decydującą rolę jaką w odpowiedzi „Trzech” odegrał kanclerz Adenauer. Wyraża ona otwarcie przy tej okazji dążenie reakcyjnych sił zachodnio - niemieckich do odwrócenia i dominacji.

Oficjalny organ Adenauera „Rheinische Post” pisał, w sobotę 17-go bm.:

„Mimo tego, że był nieobecny, kanclerz federalny interweniował na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie”. „Na interwencję Adenauera — pisze w artykule wstępnym dziennik kół przemysłowych „Frankfurter Allgemeine” — nota „3-ch” przewiduje, że jeżeli zwolnienie konferencji ze Związkiem Radzieckim dojdzie do skutku, to przede wszystkim mowa będzie na niej o wolnych wyborach i utworzeniu rządu dla całych Niemiec, a dopiero potem stanie sprawa gwarancji bezpieczeństwa dla Związku Radzieckiego. Oznacza to, że Francja nie będzie więcej mogła zwlekać z ratyfikacją traktatu o armii europejskiej. Europejska wspólnota obronna musi być na pierw utworzona, następnie pertraktować będziemy ze Związkiem Radzieckim” — podkreśla organ przemysłowców niemieckich.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” nie posiada się przy tym z radości, że p. Dulles, Eden i Bidault obstarają przy planach oddania całych Niemiec — tymczasowo do granicy nad odrzańską — pod władzę Kruppów, Adenauerów, von Manteufflów i innych przedstawicieli reakcji i militarystyki niemieckiej.

Sfery rządzące zachodnich Niemiec zadolowane są, że wszelkie radzieckie propozycje odpreżenia stosunków międzynarodowych są faktycznie odrzucone przez przedstawicieli „Trzech”. Korzystają one z okazji, aby podkreślić nacisk wywierany na rząd francuski, przez USA i Anglie w celu przyśpieszenia ratyfikacji układów „bońskich i paryskich, mimo sprzeciwu wszystkich miast społeczeństwa francuskiego.

Rada Pokoju dep. Sekwany wzywa manifestowania w przyszłą niedzielę przeciw układom wojennym

W przyszłą niedzielę, t. zn. zaledwie za parę dni odbędzie się w Paryżu (przy Porte de Versailles) potężne zgromadzenie ludności stolicy i okolic, w którym przewidziany jest udział wielu dziesiątek tysięcy paryżan. Również i na prowincjach, w dniu tym organizowanych jest 36 innych zgromadzeń ludowych.

Podczas ostatnich trzech tygodni w okręgu paryskim odbyło się blisko 400 zebrań przy gotowawczych, większych i mniejszych. Z dotychczasowych wyników akcji przygotowawczej można wywnioskować, że zgromadzenie ludu Paryża będzie wielkim sukcesem.

Realizuje się w coraz szerszej skali jeden z zasadniczych warunków zwycięstwa w walce przeciw układom wojennym: zacieśnia się jedność między różnymi warstwami i grupami społecznymi, o rozmaitych zapatrywaniach politycznych. Charakterystyczne są coraz częstsze fakty podpisania przez socjalistów i komunistów zasiadających w Radach miejskich, wspaniałych deklaracji przeciw układom bońskim i paryskim.

Jedność zacieśnia się przede wszystkim w zakładach pracy. W wielu spośród nich cały personel bez względu na przynależność syndykalną lub partyjną na wypowiedział się przeciw ratyfikacji.

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia zgromadzenia paryskiego, Rada Pokoju dep. Sekwany opublikowała następujący apel:

„Za pięć dni otworzy się przy porte de Versailles wielkie Zgromadzenie ludu Paryża i przedmieść, na którym Francuzi zmanifestują swoją jedność przeciw układom bońskim i paryskim i o rozstrzygnięcie przy pomocy rękawic wszelkich konfliktów międzynarodowych.

„O znaczeniu tego przejawu woli publicznej świadczy chociażby liczba 120.000 rodzanych (Dokończenie na str. 6-iej)

Rekord marszu na... rękach



Etienne Marchesi był do niedawna mistrzem świata w marszu na 200 km. Po straszliwej katastrofie, w której Marchesi stracił władzę w nogach, ćwiczył się on w marszu na... rękach. W ten sposób przebiegł on z Dijon do Besancon (200 km.) w 20 dniach. Na zdjęciu Marchesi schodzi na rękach ze schodów prowadzących do Sacre-Coeur w Paryżu. (Fot. Ass. Press, Im. de Paris)

PREMIER PELLA GROZI DYMISJĄ JEŚLI STREFA «A» TRIESTU NIE ZOSTANIE ODDANA WŁOCHOM

Przemawiając przed senatem włoski premier Pella oświadczył, że rząd jego podał się do dymisji jeśli rząd angielski i amerykański nie wykona w najbliższym czasie swych obietnic i nie odda Włochom strefę „A” Triestu.

Premier Pella dał także do zrozumienia, że rząd jego przestawi się okupacji przez Jugosławię strefy „B” i że ma on zamiar przeprowadzić w przyszłości aneksję całego terytorium Triestu.

W końcu premier Pella oświadczył, że Włochy nie podpisać traktatów bońskich i paryskich jeśli sprawa Triestu nie zostanie rozstrzygnięta.

W związku z sprawą Triestu były minister spraw zagranicznych Anglii — Herbert Morrison oświadczył, że „de-

cyzja Wielkiej Brytanii i USA stanowi jednostronne pogwałcenie traktatów międzynarodowych i że akt ten może doprowadzić do wojny”.

Dzienniki angielskie SUNDAY TIMES i OBSERVER wyrażają podobną opinię. Pierwszy z nich pisze: „Jest nie do pojęcia że taki kraj jak Anglia, która dumna jest z tego że zawsze szanuje zobowiązania międzynarodowe i krytykuje innych że tego nie czynią, mogła sama jednostronnie pogwałcić traktat pokojowy”.

Druga z tych gazet pisze, że „decyzja anglo - amerykańska nie ma podstaw prawnych ponieważ przeciwstawia się ona traktatowi pokojowemu z Włochami”.

„Liberation” pisze: „Od siedmiu lat rząd nasz prowadzi przeciw Demokratycznej Republice Vietnamu i jej prezydentowi, Ho Chi Minh, wojnę okrutną, krwawą i wyczerpującą, dlatego że Ho Chi Minh zażądał dla swojego kraju niepodległości, która przetrwała nie wyklucza pozostania Vietnamu w Unii francuskiej.

„Tenże rząd... stworzył w okrogach kontrolowanych przez kor-

Opinia francuska domaga się położenia kresu «okrutnej, niesprawiedliwej i absurdalnej» wojnie w Indochinach

REZOLUCJA uchwalona przez Kongres w Sajgonie (zwolany z inicjatywy Bao Dai i francuskich kół rządowych) domagająca się wystąpienia Vietnamu z Unii francuskiej, jest w dalszym ciągu przedmiotem szerokiego komentarza prasy francuskiej, która nie szczędzi krytyki wobec polityki uprawianej przez rząd francuski w Indochinach.

„Liberation” pisze: „Od siedmiu lat rząd nasz prowadzi przeciw Demokratycznej Republice Vietnamu i jej prezydentowi, Ho Chi Minh, wojnę okrutną, krwawą i wyczerpującą, dlatego że Ho Chi Minh zażądał dla swojego kraju niepodległości, która przetrwała nie wyklucza pozostania Vietnamu w Unii francuskiej.

„Tenże rząd... stworzył w okrogach kontrolowanych przez kor-

pus ekspedycyjny odrębne państwo vietnamskie, na cele którego postawił... byłego cesarza Bao Dai. Zarówno państwo to jak i cesarz Bao Dai istnieją od roku 1948 jedynie dzięki bańgom francuskim i miliardom podatników francuskich.

„P. Letourneau, Bidault, Reynaud i Lanier mówią, że „Francja walczy w Indochinach bezinteresownie”. W tym samym czasie p. Eisenhower oświadcza bez osłonek, że kraj nie porzuci kontroli bogactw gospodarczych Indochin jak: ryż, kawałek, fosfaty itd.

„Jeśli Bao Dai poświęca się realizacji tego programu, to jest to jego sprawa... a sprawa Vietnamczyków. Ale że Francja... publicznie wystawiona na sztycherstwo ludzi, których ona postawiła na to stanowisko, na dal utrzymuje swój Korpus ekspedycyjny w Indochinach i w dalszym ciągu rzuca swoje złoto do tej przepaści — oto co przekracza wszelkie granice!”

„Humanite” podkreśla rolę, jaką odegrał w tej sprawie imperializm amerykański pragnący usunąć z Indochin kapitalistów francuskich, aby zająć im miejsce:

„Marionetki imperializmu francuskiego, potępione jednomyslnie przez ludność, starają się utrzymać na swych stanowiskach wypowiadając się za niepodległością, w coraz większym stopniu rezygnują one ze

stabskiej opieki imperializmu francuskiego, oczekując spoz Atlantyku deski zbawienia, która wydaje się im pewniejsza”.

Duża część prasy będącej wyrazem francuskiej opinii publicznej domaga się „położenia kresu tej wojnie i niesprawiedliwej i absurdalnej”.

ZDERZENIE 4 AUTOKARÓW w pobliżu Brest 9 ZABITYCH — 20 RANNYCH

Straszliwy wypadek, który spowodował śmierć 9 osób miał miejsce w poniedziałek wieczór o godz. 20 m. 15 w Faou.

Autokar należący do prywatnego towarzystwa Cann w Levensen, przewoził uczestników zebrań rolników, który odbył się w Quimper. Podczas zjazdu z pagórka znajdującego się w odległości 3 km. od miejscowości Faou, hamulce w autokarze przestały funkcjonować. Autokar wjechał całym pędem w centrum miasta, wpadł na dwa stacjonujące samochody a następnie na autokar.

Zderzenie było straszliwe. Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową, w celu przyśpieszenia pomocy ofiarom katastrofy, które przewidziane zostały do sąsiednich domów.

Do chwili obecnej stwierdzono zgon dziewięciu osób, dwadzieścia — poniosło poważne obrażenia.

TRZECI KONGRES ŚWIATOWEJ FEDERACJI SYNDYKALNEJ KROKIEM NAPRZÓD KU JEDNOŚCI MAS PRACUJĄCYCH ŚWIATA

KONGRES pracowników całego świata — oto jak nazwać można 3 Kongres Federacji Syndykalnej (FSM), który rozpoczął swe obrady 10 października b.r. we Wiedniu.

710 delegatów, przemawiają w imieniu swych 85 milionów członków. Przybyli oni na Kongres, aby podzielić się swymi doświadczeniami zdobytymi w codziennych walkach, by opowiedzieć o zwycięstwie, o troskach i nadziejach pracowników 110 krajów.

O walkach francuskiej klasy robotniczej, w łonie której znajdują się dziesiątki tysięcy pracowników polskich, mówił Alain Le-
Leap, generalny sekretarz CGT, wiceprezident Federacji Syndykalnej. Z zapalem mówił on o wielkich strajkach, które odbyły się w sierpniu, podczas których robotnicy walczyli w coraz silniejszej jedności. Strajki sierpniowe stanowią olbrzymi krok naprzód ku jedności wszystkich pracowników, jedności, która zapew-

nić pomiędzy ludami. Wtedy bowiem ludzie pracy mieli albo nawet żadne możliwości porozumienia się między sobą i łatwiej było wywołać wojnę.

Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna, pracownicy wszystkich ras, wszystkich narodowości spotykają się, dyskutują, jednoczą się w walce o lepszą przyszłość i przeciwstawiają się wojnie.

Ta siła mas pracujących zjednoczonych na planie międzynarodowym, rzuca zamęt wśród kapitalistów, którzy aby ją zalać starają się międzynarodowe organizacje rozłamowe jak CISL (Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Syndykatów t.zw. „Złota Międzynarodówka”) finansowane przez amerykańskie dolary, CITC (Międzynarodowa Konfederacja Pracowników Chrześcijańskich).

(Dokończenie na str. 6-iej)

1.500 osób na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w Houdain

Polacy na emigracji nie dadzą się sprowadzić z drogi przywiązania do Polski Ludowej

W dniu 27 września br. odbyło się w Houdain (P. de C.) okręgowe święto rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1953-54, na które przybyli m. in. konsul generalny PRL z Lille, ob. Larysz, zastępca mera Houdain, mr. Theriez, oraz bardzo liczni rodzice polscy z dziećmi. Widziało się rodaków z całego okręgu Bruay-en-Artois, z Marles, Calonne-Ricouart, Clarence, Divionne, Bruay, Haillcourt, Barlin, Herrin, Coupigny, Noeux-le-Mines, Bethune, Mazingarbe i z innych okolicznych miejscowości, gdzie tylko za mieszkują Polacy. Oczywiście, bardzo licznie przybyli również miejscowi rodacy z Houdain. Ogółem zebrało się około 1.500 osób.

O godz. 15.30 już sala była tak przepełniona, że niektórzy musieli stać na korytarzu. Nawet w drzwiach bocznych od podwórka stała pewna część publiczności.

Każdy Polak z okolicy, kto tylko ma dzieci szkolne, przybył na tę uroczystość, aby podkreślić swe przywiązanie do demokratycznej szkoły polskiej na obczyźnie. Bo Polacy nie chcą się wynarodowić, kochają swoją ojczyznę szczególnie że jest obecna nie taka o jakiej zawsze marzyli, w której jest rząd robotniczo-chłopski, dbający za równo o rodaków w kraju jak również o całe Wychodźstwo.

RZĄD POLSKI LUDOWY DBA O DZIECI NA EMIGRACJI

Zaraz na początku uroczystości przemówił zastępca mera z Houdain, mr. Theriez. W krótkich ale dobitnych słowach podkreślił on, że naród francuski żywi wielkie uczucia przyjaźni do narodu polskiego i że Francuzi są jedyną myślą z Polakami: pragną żyć w Pokoju.

Z kolei przemówił konsul gen. PRL z Lille, ob. Larysz. Przypomniał on znaczenie uroczystości, jako dnia, w którym każdy powinien pomyśleć głęboko o szkole polskiej i o jej obronie. Każdy z rodaków winien dbać, aby dziecko nie zapomniało języka ojczystego. Obecny rząd polski, Rząd Polski Ludowy dba i pamięta o dzieciach polskich na emigracji.

Po przemówieniu konsula zabrało głos kilku rodaków, którzy wskazywali m. in. na to, że rodzima reakcja wszelkimi siłami stara się rozbić polskie demokratyczne szkolnictwo, ale to jej się nie uda.



Na uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego w Houdain.

bo Polacy na emigracji nie dadzą się sprowadzić z drogi przywiązania do Polski Ludowej i w ogóle z drogi polskości. Rodacy będą wszelkimi sposobami uczyć dzieci polskiego języka i coraz bardziej będą domagać się szkół polskich i nauczania w nich prawdziwej historii o Polsce, o Polsce dawniejszej i dzisiejszej Polsce Ludowej, o której masę pracujące walczą cały wieki.

POPISY DZIECI

Po przemówieniach rozpoczęły się tańce dzieci, śpiewy i deklamacje. Z baletem wystąpiły dzieci z Bruay i Calonne-Ricouart. Następnie dzieci z Mazingarbe (dziewczynki) zaśpiewały „Do nauki czas...”. Dzieci z Mazingarbe wystąpiły również z inscenizacją o Grzesiu Klamczuchu. Dzieci z Hersin - Coupigny deklamowały o Planie 6-letnim oraz wygłosiły utwór „My dzieci z całego świata...”. Dziewczynki szkolne z Barlin

szkolne spokojnie i kolejno odbierały paczuski cukierków. **DAWNIEJ TEGO NIE BYŁO**

Podczas gdy działwa kosztowała stodoły, rodzice, mieliśmy ani szkoły, ani żędnych kolonii letnich.

Przyjacielskie spotkanie związkowców polskich i niemieckich we Wiedniu

W atmosferze przyjaźni i braterstwa odbyło się we Wiedniu spotkanie delegacji polskiej i niemieckiej na trzeci światowy kongres związków zawodowych. W skład delegacji niemieckiej wchodzi 70 przedstawicieli obu części Niemiec.

Witając zebranych przewodniczący wolnych niemieckich związków zawodowych, H. Warnke, podkreślił duże znaczenie NRD dla utrwale-

nięciem i przyjaźnią między narodami polskim i niemieckim.

„Przyjaźń ta odpowiada najwyższemu interesom obu narodów i służy sprawie pokoju na świecie. Masz pracujące zarówno NRD, jak i Niemiec zachodnich pragną przyjaźni i pokoju. Widzą one w granicy na Odrze i Nysie granicę, która nie dzieli lecz łączy naród polski z narodem niemieckim” — stwierdził mowa wśród hucznych oklasków zebranych.

Przewodniczący delegacji polskiej Wiktor Kłosiewicz, serdecznie witany przez zebranych, mówił o uczuciach solidarności, jakie naród polski żywi dla patriotów niemieckich, walczących o zjednoczenie swej ojczyzny na zasadach demokratycznych i pokojowych.

W zakładach „Societe Generale Meullere” w La Ferte-sous-Jouarre (S. et M.) zwolniono z pracy 4 pracowników.

Pracownicy podjęli ostrzegawczą przerwę w pracy, domagając się od dyrekcji odwołania tego zarządzenia. Pracodawca przyrzekł, że sprawę załatwi pomyślnie.

W dn. 15 bm. wszyscy tramwajarze w Rouen (CGT, CFDT i FO) strajkowali podczas 24 godzin. Wyślali oni do deputowanych swego departamentu specjalne pismo z wyrażeniami szczególnej rewindykacji. M. in. żądają oni podwyżki płac.

Jak się okazało, hitlerowcy zmontowali prowokację katyńską w nadziei, że uda im się w ten sposób oddać Związek Radziecki od reszty koalicji antyhitlerowskiej i uzyskać w ten sposób „pokój na Zachodzie”. W cztery dni po komunikacie radia berlińskiego o Katyniu rząd generala Franco w porozumieniu z Watykanem zaproponował Stanom Zjednoczonym i Anglii zawarcie odrębnego pokoju z Hitlerem dla pozostawienia mu swobodę działania na Wschodzie. Kombinacja ta nie powiodła się, ponieważ hasło wojny antyfaszystowskiej objęło mas ludzkie państw zachodnich.

Wszystko to były ciężkie ciosy dla kraju. Ale nie było to bynajmniej wszystko, co zgotował nam ten rząd zdradcy narodowej.

Pomówimy o tym następnym razem...

L. K.

Ku podwyżce zasiłków rodzinnych

Rada ministrów przyjęła ostatnio projekt prawa, przewidujący podwyżkę o 10 procent zasiłków rodzinnych (allocations familiales). Znaczący zarzą przy tym, że podwyżka ta nie odnosi się do świadczeń t. zw. „salaire unique” i „indemnite compensatrice”.

Według tego projektu, który podany będzie w kole do zatwierdzenia Radzie Republiki i Zgromadzeniu Narodowemu nowe stawki świadczeń rodzinnych byłyby następujące dla okręgu paryskiego:

DZIECKO (poniżej 5 lat): do datok „salaire unique” — 3.450 fr. (niezmieniony).

1 DZIECKO (poniżej 5-ciu lat): dodatek „salaire unique” — 1.725 fr. (niezmieniony).

2 DZIECI: dodatek „allocations familiales” — 3.795 fr. (dawniej — 3.450 fr.)

Dodatek „indemnite compensatrice” — 935 fr. (niezmieniony). Dodatek „salaire unique” — 6.200 fr. (niezmieniony).

3 DZIECI: Dodatek „allocations familiales” — 4.493 fr. (dawniej — 4.150 fr.)

Dodatek „indemnite compensatrice” — 2.370 fr. (niezmieniony).

Dodatek „salaire unique” — 8.625 fr. (niezmieniony).

4 DZIECI: dodatek „allocations familiales” — 15.180 fr. (dawniej — 13.000 fr.)

Dodatek „indemnite compensatrice” — 3.810 fr. (niezmieniony).

Dodatek „salaire unique” — 8.625 fr. (niezmieniony).

5 DZIECI: dodatek „allocations familiales” — 20.878 fr. (dawniej — 18.980 fr.)

Dodatek „indemnite compensatrice” — 5.245 fr. (niezmieniony).

Dodatek „salaire unique” — 8.625 fr. (niezmieniony).

Zasiłki przedporodowe (allocations pre-natales) nie tylko, że nie są podwyższone, lecz są sprowadzone do jednolitej stawki równącej się 25 proc. zarobku podstawowego; zamiast — jak dotychczas — 20 proc. dla pierwszego dziecka, 40 procent dla drugiego dziecka, 30 procent dla następnym.

Jeżeli chodzi o NORD i PAS de CALAIS, sumy zasiłków — jak wiadomo — nie są te same. Są one mniejsze o 5, 10 lub 15 proc. (zależnie od miejscowości) od stawek paryskich, gdyż odliczane są t.zw. potrącenia strefowe.

Decyzja Rady Ministrów jest

W stalowni „Acieres du Rhone” w Lyonie dyrekcja zwolniła z pracy 50 pracowników. Stając w obronie zredukowanych, wszyscy pracownicy podjęli ostrzegawczą przerwę w pracy.

Delegaci udali się do dyrekcji, żądając stanowczo odwołania redukcji.

W Petite-Forêt, niedaleko Valenciennes, ludność dała piękny przykład akcji o obronę Pokoju: 94 proc. mieszkańców złożyło swe podpisy pod petycjami przeciwko ratyfikacji układu bońskiego i paryskiego, które stanowią — jak wiadomo — wielką groźbę dla Pokoju.

Miejscowość Petite-Forêt liczy 2.500 mieszkańców, którzy dużo ucierpieli podczas okupacji. Dowodem tego jest, że 135 mieszkańców znalazło się na deportacji, z czego 20 straciło życie...

Toteż ludność Petite-Forêt dobrze rozumie co znaczy odrodzenie nowego Wehrmachtu. I kiedy miejscowy mer komunistyczny zwołał specjalne zebranie, na którym przedstawił aktualną sytuację i podkreślił konieczność jednościennej akcji przeciwko układom bońskim i paryskim, wszyscy wyrazili swą solidarność w tej akcji.

Jednej z ostatnich niedzieli specjalne ekipy poszły od domu do domu z petycjami. Listy poczęły się napełniać masowo podpisami...

Mieszkańcy Petite-Forêt wykazali przykładnie, że tam gdzie chodzi o obronę Pokoju, nie ma żadnej różnicy zdań.

OSKARŻONY o bankructwo i wystawianie ceków bez pokrycia, Georges Birot, lat 30, inżynier, zam. 188, rue d'Alesia w Paryżu został aresztowany w Melun.

Ostatnio uruchomiono na fabryce lodówek elektrycznych w Pontault-Gombault (S. et M.) Oto 26-letni Mohammed Cherif Bahri, zatrudniony w Fouf fuch (Bas-Rhin) około północy wracał, po złożeniu wycieczki swym kuzynom, do domu. W pewnej chwili, gdy przechodził koło kawiarni, dwóch nieznanych osobników strzeliło do niego z broni myśliwskiej nala dowanej strumem, raniąc go śmiertelnie.

Napastnikami, którzy zbiegli, okazali się dwaj recydywiści, jeden wyplatacz krzesel, Emile Dieudonne, lat 45, drugi zaś Emile Finck, lat 54, z zawodu dekarz.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że wyżej wymienieni recydywiści pospoleczali się z grupą północno - Afrykańczyków. Dieudonne wraz ze swym przyjacielem postanowili się zemścić i pierwszego, który się zbliży — zranic. Przechodzący Bahri padł ofiarą fatalnej pymyki.

NA SKUTEK OPADÓW DESZCZOWYCH W sobotę o godz. 20.15 na zosie z Lens do Lille wydarzył się, na skutek deszczu, wypadek samochodowy. Auto prowadzone przez p. Laurenty, kupca tkanin w Lens, Plac de Cantin, w którym znajdowała się jego żona i zwagierka, jadąc w stronę Lille zderżyło się z nadjeżdżającą z przeciwnego kierunku kamionetką, należąca do p. Delforge, sprzedawcy węgla w Harnes.

Trzy osoby ranne odwieziono do szpitala.

Stan pani Laurenty jest bardzo poważny.

FERMA PASTWA PLOMIENI Na fermie w pobliżu Avesnes le Compte wybuchł gwałtowny pożar, którego pastwą pa-

W zakładach metalurgicznych „Ferodo” w Saint-Ouen (przedmieście Paryża) odbyły się ostatnio wybory na delegatów personelu.

W pierwszej grupie (1 college — robotnicy i pracownicy biurowi) CGT uzyskała 75 procent głosów i 10 mandatów na 14 (w stosunku do 1952 roku 10 procent głosów więcej).

W drugiej grupie (deuxieme college — kadry techniczne) CGT uzyskała 2 mandaty na 4 i 45 procent głosów (w stosunku do ubiegłego roku 4 procent głosów więcej).

W kasie świadczeń rodzinnych jest bowiem 45 miliardów fr. nadwyżki, które należą do wszystkich rodzin i które mogą przytoczyć się do zadośćuczynienia rewindykacji wysuniętych przez wszystkie żony pracowników.

WALSIGNE

Strajk w kopalni złota trwa

PIERWSZY SUKCES GÓRNIKÓW: DYREKCOJA SZYBU UNIEWAŻNIA ZARZĄDZONE REDUKCJE

Jak już pisaliśmy, górnicy kopalni złota w Salsigne (Aude) podjęli strajk w podziemiu kopalni, aby przeciwstawić się jej zamknięciu, redukcjom i aby otrzymać rewolucyjną swych zarobków.

Od ub. piątku przeszło 100 górników strajkuje pod ziemią w galeriach kopalni.

Vals, poseł socjalistyczny i ksiądz Gau, poseł MRP symbolicznie zjechali do kopalni na parę godzin. Felix Roquefort, generalny radca komunistyczny również zjechał do kopalni i pozostał tam z górnikami.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów.

W głębi kopalni odbyło się zebranie prowadzone przez Komitet Jedności Akcji, na którym górnicy domagali się, aby dyrekcja zjechała na 10-ty pokład (10-me niveau), celem przedyskutowania rewindykacji.

Pagan, delegat górników 9-go pokładu oświadczył, że „wszyscy górnicy są zdecydowani pozostać w głębi kopalni dotąd dopóki nie otrzymają zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

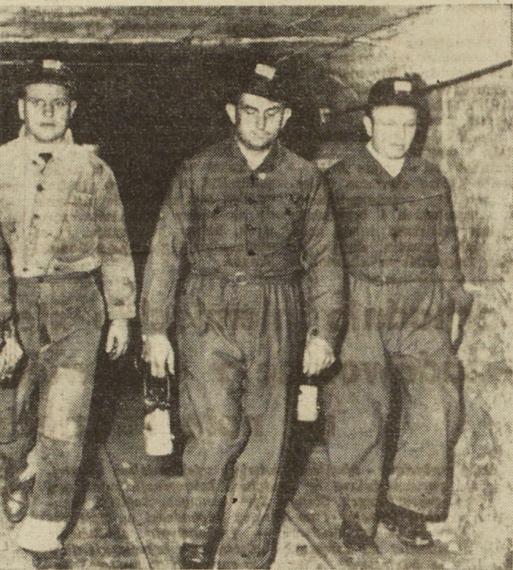
postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.

W ub. piątek o godz. 18.45 górnicy dowiedzieli się, że — wobec ich zdecydowanej akcji — dyrekcja unieważniła w s z y s t k i e przedsięwzięte wobec nich redukcje. Mimo to, górnicy jednomyślnie

postanowili nadal strajkować w podziemiu aż do uzyskania zupełnej satysfakcji ich postulatów. Bronimy — powiedziało on — naszej pracy, naszego chleba, bytu naszych rodzin, rozwoju naszego kraju. Nie ulegniemy żadnym manewrom lub groźbom ze strony pracodawcy”.



Górnicy kopalni złota w Salsigne schodzą do podziemi na okupację szybu... (Fot. Ecl. Mond.)

Z kroniki wypadków

POWIESZONY W MIESZKANIU

Poszukiwanego od kilku dni pensjonowanego, Alfreda Marquilly, lat 73, zam. w Bully les Mines, policja odnalazła powieszony w swym mieszkaniu.

TRZYKROTNA UPADŁOŚĆ JEDNEGO PRZESIEBIORSTWA

Oskarżony o bankructwo i wystawianie ceków bez pokrycia, Georges Birot, lat 30, inżynier, zam. 188, rue d'Alesia w Paryżu został aresztowany w Melun.

FATALNEJ POMYLKI

Dzielnica Chambiere w Metz stała się ubiegłej nocy widowiskiem strasznego dramatu... Oto 26-letni Mohammed Cherif Bahri, zatrudniony w Fouf fuch (Bas-Rhin) około północy wracał, po złożeniu wycieczki swym kuzynom, do domu. W pewnej chwili, gdy przechodził koło kawiarni, dwóch nieznanych osobników strzeliło do niego z broni myśliwskiej nala dowanej strumem, raniąc go śmiertelnie.

OSZUSTWA

W przedsięwzięciu Massey-Harris w Lille, robotnicy oddziału ekspedycyjnego oraz oddziału t. zw. „assemblees” podjęli w ub. środe ostrzegawczą przerwę w pracy, popierając w ten sposób żądanie podwyżki płac. Domagają się oni jednocześnie ponownego przyjęcia dwóch nieuczestniczących w pracy delegatów.

JEAN NOARO

Sekretarz gen. Stow. Przyjaźni Francusko - Polskiej będzie podpisywał swe książki a m. in. „LA POLOGNE” i „LES LETTRES DE LA PRISON DE BRAMSCI”

W PARYSKIM „VELODROME-D'HIVER”

podczas sprzedaży książek C.N.E.

List otwarty z Polski do przyjaciela we Francji

RZĄD ZDRADY NARODOWEJ

(Dokończenie)

NAROD nie mógł tego zapomnieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że kiedy na Zachodzie działał rząd emigracyjny rząd polski, wielu Polaków — w tej nadziei i ja także — wzięło z tym nadzieje na szybsze wyzwolenie z niewoli. Mieliliśmy nadzieję, że będzie to rząd, który wyścignie wnioski z tradycji wrześniowej i przestanie służyć obcym racjom stanu. Niestety, tylko najbardziej uświadomiona część narodu rozumiała, że są to złudzenia.

Dowodny tego lata wojny. Wszy stkie odłamy burżuazji, plnie strzegące już wówczas swoich kon-kurenów i współkandydatów do „złobu”, zawarły sojusz, w obawie, żeby rozwój wydarzeń nie wytrącił im z ręki władzy po wojnie, zawarły sojusz dla dalszego zwalcz

MŁODZIEŻ I DZIECI

PIERWSZE KROKI «ŚLĄSKA»

Pałac budowany jest w podkowie. Stoi w środku wielkiego parku, otoczonego wysokim murem. Wstępu doń strzeże brama z kutego żelaza. Dawniej otwierali się ona dość rzadko, przeważnie na dźwięk klaksonu samochodów, którym przyjeżdżali tytułowani wylotni goście. Książę Hohenzolern Ingelfingen, pan na Koszęcinie, był jednym z największych magnatów i obszarników na Śląsku. Należały do niego huty i kopalnie, tysiące hektarów ziemi ornej, lasów i pastwisk. Dziesiątki tysięcy ludzi pracowały na powiększenie jego fortuny, która z roku na rok rosła trudem robotników, wyżyskiem ich pracy. Pęczniały portfele akcji, mnożyły się pozycje bankowych kont.



Gdy słońce dopisuje, balet również ćwiczy w parku. Grupa baletowa, mimo krótkiego okresu pracy, odniosła już nie byle jaki sukces: zajęła III miejsce na Festiwalu w Bukareszcie.

Co robił z tą fortuną książę Hohenzolern Ingelfingen? Czy bawił się? Hulał po Paryżu, Ri vierze lub Monte Carlo? Czy może bawił się w dobroczynność? Czy pomagał rodzinie? Nie. Był sam. Nie miał żony, rodziny, przyjaciół. Dziś jeszcze opowiadają mieszkańcy, że często widywali szczupłego, w skiego mężczyznę, jak chodził samotnie po alejach parku, jak wieczorami wystawał w oknie, obserwując obojętnie życie małej osady.

— To nieszkodliwy pustelnik — mówiono o nim z uśmiechem pobłaźnym.

EKSCELENCJO, PROSZE SPOJRZEC...

Czy naprawdę nieszkodliwy? Czy miliony złotych zysków i dywidend, które przynosiły towarzystwa akcyjne kopalni, ciężkie wory zboża, pociągi drzewa wywożone z jego lasów, czy te krociowe sumy, wy ciśnięte z potu i trudu polskiego robotnika, a przeciekające do kas i banków trzeciej Rzeszy — to korzyść i pożytek dla Polski, dla jej obywateli, dla ludzi, pracujących na jego włościach? Za te pieniądze fabryki Niemiec hitlerowskich produkowały przeciwieństwo, która po tem rękami dywizji SS obrócił Hitler przeciwko krajowi, gdzie znajdowała się i ta książęca siedziba. Tylko że książę przeżył te wojne bez strat. Jego prawdziwa ojczyzna doceniła tytuł książęcy, doceniła zasługi i pomoc w organizowaniu fimału „Drang nach Osten”, włączając Koszęcin w granice Grossdeutschland jako „Urdeutsche Stadt im urdeutschem Lande”.

Bieg historii nie dał się odwrócić, Śląsk razem z koszęcińskim pałacem znalazł się znów w granicach Polski. Nie może nazwisko Hohenzolern zmienić faktu, że w początku XVII wieku panem na Koszęcinie był Andrzej Kościelicki, któremu poeta, Walenty Rożdżiński poświęcił pierwszy polski poemat hutniczy „Officina Ferraria”, napisany w latach 1601-1611 i wydany w Krakowie w r. 1612. Nie może zmienić faktu, że Jan Sibiński ciągnąc na wyprawę wiedeńską zatrzymał się popasem na polskim zamku, czego ślady po dziś dzień zachowały się w nazwie „Kró-

lewskich komnat” w pałacu.

Historia sama wzięła odwet na nieprawych posiadaczach tych ziem.

O, gdyby tak Jego Książęca Wysokość, zażywająca w Niemczech Zachodnich spokoju, mogła zobaczyć, co się dzisiaj tu dzieje byłaby na pewno niepomiernie zdziwiona. Cóż, Jego Książęca Wysokość na pewno

Wchodzi jedna z ostatnich kandydatek: smukła, jasnowłosa, niebieskooka. Aż się jasniej tu profesorowie. Tak było na przykład z Krysią Podsiadło. Krysia jest córką reemigranta. Jej rodzice w r. 1936 wyjechali z Dąbrowy Górniczej do Belgii. Tak, jak dla wielu w tym czasie, nie było dla nich w Polsce pracy i chleba. W Belgii ojciec Krysi pracował przez kilka lat w Charleroi, ale i stamtąd wypłoszyła go bieda. Szukał szczęścia we Francji. Po wkroczeniu Niemców był prześladowany za należenie do postępowych organizacji — aresztowano go Gestapo, był wywieziony. Do kraju wrócił w r. 1946. Obecnie jest sztygarem w kopalni „Ludwik”. Mieszkają w Zabrze.



Kryśka Podsiadło (w sukience w groszki) choć chce być w balecie, uczy się również śpiewu. Obok jej koleżanka Irka Pergulówna. Obie mają bardzo dobre głosy. (Fot. Aw.)

się nawet nie domyśla. A szkoła. Bo dzieje się tam rzeczy ciekawe...

Nigdy nie był ten szesnastowieczny pałac tak młody, jak teraz. Nigdy wśród jego murów nie rozbrzmiewało tyle młodych głosów i nigdy kuta w że lazie brama nie otwierała się tak szeroko i gościnnie. Ciągnął przez nią chłopcy i dziewczęta ze wszystkich stron Polski — śląscy hutnicy i górniczy, smukli górali i jasnowłosi mazurzy, ciągną młodzi robotnicy i chłopcy, młodzież szkolna i studenci. W salach i w parku, gdzie Jego Książęca Wysokość kazała nawet słubie mówić wyłącznie po niemiecku, rozbrzmiewa polska mowa, dźwięczą polskie, ludowe piosenki.

W Koszęcinie powstaje Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Śląsk”.

DZIEWCZYNA O BIAŁYM GŁOSIE

W Pałacu Młodzieży w Staliogrodzie odbywały się eliminacje. Komisja pracowała od rana. Co parę minut otwierali się drzwi i do pokoju wchodził następny kandydat — o niemieli, z tremą, zdenerwowany. Kilka przyjacielskich zdań i skrepowanie mija. Teraz egzamin: słuch, muzyczność, rodzaj głosu... Rzadko kto się nadaje. Do zespołu pieśni i tańca wymaga się szczególnie wysokich kwalifikacji. Na stu kandydatów przyjmują się dwóch, trzech... Eliminacje trwają już około pół roku, przebadano już około 10 tysięcy młodzieży, a zespół liczy dopiero 130 osób. Ten dzień jest wyjątkowo nieudany: jeśli głos — to sopran, a sopranów aż za dużo. Jeśli alt, to okazuje się, że ze słuchem kiepsko. Dotąd nie ciekawego.

Wchodzą jedna z ostatnich kandydatek: smukła, jasnowłosa, niebieskooka. Aż się jasniej tu profesorowie. Tak było na przykład z Krysią Podsiadło. Krysia jest córką reemigranta. Jej rodzice w r. 1936 wyjechali z Dąbrowy Górniczej do Belgii. Tak, jak dla wielu w tym czasie, nie było dla nich w Polsce pracy i chleba. W Belgii ojciec Krysi pracował przez kilka lat w Charleroi, ale i stamtąd wypłoszyła go bieda. Szukał szczęścia we Francji. Po wkroczeniu Niemców był prześladowany za należenie do postępowych organizacji — aresztowano go Gestapo, był wywieziony. Do kraju wrócił w r. 1946. Obecnie jest sztygarem w kopalni „Ludwik”. Mieszkają w Zabrze.

Kryśka chodziła do szkoły w Stalinoogrodzie. Tam zainteresowała się nią nauczycielka tańca, obecny choreograf zespołu, Elwira Kamińska i poradziła jej stanąć do eliminacji.

— Zgłosiłam się i zostałam przyjęta — opowiada Kryśka, kracząc w palcach koniuszki warkoczyków.

— Chce należeć do grupy tańecznej. Mam do tego drug...

PIOSENKI DO SERCA

W ten i podobny sposób do zespołu trafiło już 130 dziewcząt i chłopców. Mieszkają w pokojach pięknego pałacu, mają tu utrzymanie, pranie, stypendia, uczą się pod kierunkiem najlepszych profesorów — śpiewu chóralnego, solfeżu, tańca, a prócz tego — poznają folklor, historie sztuki, zasady prawidłowej dykcji, przerabiają również normalny kurs liceum ogólnokształcącego. Ich talenty, szlifowane staranną, fachową pracą, rozbliskują co raz jasniej i wyraźniej. Będą z nich prawdziwi artyści.

Zespołem kieruje doskonały kompozytor i pedagog, Stanisław Hadyna, który poza tym jest dzieckiem ziemi ślą-



Kachna tak biegła przez ogród, że co krok chodaki jej z nog spadały. Zatrzymała się na chwilę, znów je nasuwała na bosa stopy i dalej gonila, cała czerwona i zadyszana.

Bums! wpadła prosto na Jankę, aż się huknęła z całej siły głowami:

— A ja-ja!

— Ooooo!

Odskokczył od siebie zli i nadąsani. Janko sięgnął po lopatę, która mu z ręki wyleciała przy tym zderzeniu. Kachna rozglądała się za swymi chodakami, które pogubiła.

— A to dziewczka dopiero! — burczał Janko. — Lec, a nie patrzy!

— Dyc patrz — zajeżdżała Kachna obmacując sobie czoło na którym się już tegi guz formował. — Patrz, jeno że mi spieszo. Nie widziałeś pana?

Janko wzruszył ramionami:

— Jakżeby mi widział! Tam jest, w sadzie. Ale wiesz co, Kachna, nie zwracaj ty mu lepiej głowy...

— Bo co?

— Bo zafrasowany jest wiecie!

— Zafrasowany? — zdziwiła się Kachna. — A czegoż to?

Członkowie komisji spojrzeli na siebie co za głos. Czysty, równy, dźwięczny, jak metal! Surowy głos! Biały głos! Takich właśnie do zespołu jak najwięcej.

Dosyć. Dalej nie trzeba. Jeszcze tylko parę pytań. Jakie wa runki w domu? — ano parę morgung chudej, podgórskiej ziemi. Czy rodzice się zgodzą? — Rumieniec zakłopotania: bę dzie ich przekonywać, bo bardzo chce być w zespole.

Wybiegła z pokoju szczęśliwa, jakby jej kto skrzydła do ramion przyczepił. Przyjęta!

Wiele zabawnych historii zdarzało się w czasie eliminacji. Przyjeżdżali chłopcy, nieraz z drugiego końca Polski. Po egzaminie dyrektor przysięgał go zespołu pyta:

— Jak tu przyjechałeś, pewnie na gape?

Skinienie głowy wskazuje, że trafnie się domyślił. Patrzy więc w te szelmowskie oczy, dziwnie zatroskane, jak na pomysłiny wynik eliminacji.

...I pewnie nie masz za co wrócić? Prawda?

W oczach izy. Masz ci los! Trzeba znów robić składkę. Ale czy można potępić małego zapaleńca, którego z domu porwała nie jakaś żądza przygód, lecz prawdziwa miłość do sztuki?

Roznymi drogami trafiała młodzież do Koszęcina. Jedni dowiadawali się o zespole z prasy i radia, innych sciągali tu profesorowie. Tak było na przykład z Krysią Podsiadło.

Kryśka jest córką reemigranta. Jej rodzice w r. 1936 wyjechali z Dąbrowy Górniczej do Belgii. Tak, jak dla wielu w tym czasie, nie było dla nich w Polsce pracy i chleba. W Belgii ojciec Krysi pracował przez kilka lat w Charleroi, ale i stamtąd wypłoszyła go bieda. Szukał szczęścia we Francji. Po wkroczeniu Niemców był prześladowany za należenie do postępowych organizacji — aresztowano go Gestapo, był wywieziony. Do kraju wrócił w r. 1946. Obecnie jest sztygarem w kopalni „Ludwik”. Mieszkają w Zabrze.

Kryśka chodziła do szkoły w Stalinoogrodzie. Tam zainteresowała się nią nauczycielka tańca, obecny choreograf zespołu, Elwira Kamińska i poradziła jej stanąć do eliminacji.

— Zgłosiłam się i zostałam przyjęta — opowiada Kryśka, kracząc w palcach koniuszki warkoczyków.

— Chce należeć do grupy tańecznej. Mam do tego drug...

skiej, rozmiłowany w jej folklorze. Z nim młodzież często jeździ na dalsze i bliższe wycieczki, by lepiej poznać region, którego pieśni będą przecież śpiewali.

W czasie jednej z takich wycieczek zdarzyła się osobliwa przygoda:

Byli pod Baranią Górą, tam, gdzie znajdują się źródła Wisły. Idąc przez las śpiewali. Na gie dobiegł ich dźwięk dziewczęcego głosu. Jakaś dziewczyna na śpiewała śląską piosenkę „Doliny, doliny”, której niedawno nauczyli się na głosy.

— Odpowiedzmy jej — zaproponował ktoś.

Zaspiewali dziarsko, a potem pobiegli w kierunku słyszanego poprzednio głosu. Na łące dziewczyna pasła dwie krowy. Obstąpili ją kolem i zdziwioną zasympali pytaniami. Na oczekaniu urządzono egzamin. Okazało się, że Marysia Kucukczówna ma doskonały głos i słuch.

— Wstap do zespołu — zaczęli ją namawiać.

Miała dużą ochotę, ale bała się, czy tatulo pozwoli. Gromada poszła więc do ojca. Stary góral początkowo wzdrygał się, ale wreszcie zmieknął i dał zgodę. Marysia Kucukczówna po zniwachu przyjeździe do zespołu.

Nie przedkroję będmie mieli okazję usłyszeć i zobaczyć „Śląsk” na estradzie. Przed młodzieżą jest jeszcze ogromna praca. Ale już dzisiaj widać, jak wykluwają się i rosną szczyre, prawdziwe skarby talentu, jak rozwija się i kształtuje artystyczny, śląski piosenki, które śpiewają, brzmią w ich ustach inaczej, niż w wykonaniu zawodowego chóru. Jest w tych piosenkach urok młodoci, który sprawia, że trafiają one prosto do serca.

„Śląsk” jest dopiero na starcie swojej przyszłej kariery. Z pewnością będzie ona świetna, jak kariera „Mazowsza”.

Andrzej WALKIEWICZ



Tu mieszka „Śląsk”. W pałacu książęcym uczy się i pracują synowie i córki robotników, chłopów i inteligencji. Na pierwszym planie — Lucja Kozub i Halina Stoszek opowiadają prof. Elwirze Kamińskiej o swych wrażeniach z Bukaresztu. (Fot. Aw.)

tego płyni, ustawiła na stole pod drzewami, co się zieleniły jasnymi, młodymi liśćmi.

— Nie żałujecie, Mikołaju, dworskiego, szumnego życia? — zagadnął pan Andrzej. — Nie żał to wam naszych ucz wesołych i zabaw?

— Jakże żałować tamtego życia, kiedy mi to dzisiejsze, gospodarskie, miłsze — zapewnił Rej rozsiadając się na ławie i kłapiąc sze rokami dłońmi po kolanach.

— A pisanie dalej się zajmujecie? — zagadnął przyjaciel podnosząc do ust szklankę z miodem.

— To bym przecie żyć bez tego pisanego mojego chyba nie umiał. Każdej noce piszę...

— Byle nie takie utwory, jak tamten...

— Myślicie, Andrzej, o „Krótkiej rozprawie między trzema osobami: Panem, Wójtem i Plebanem”?

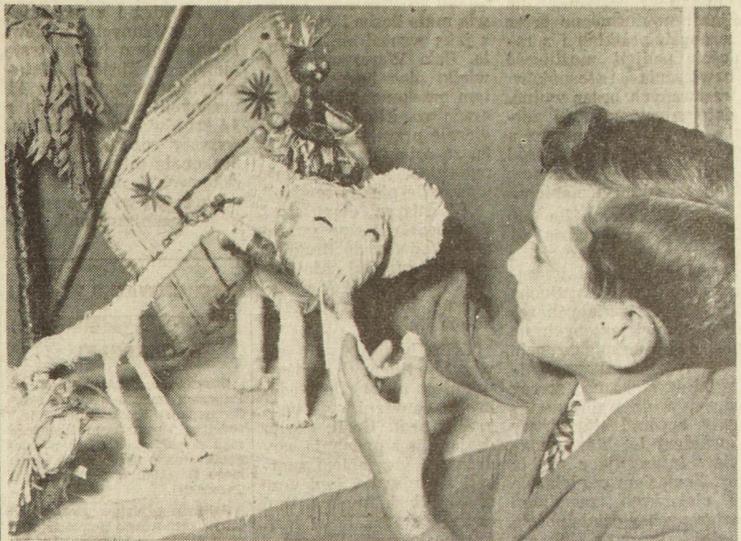
— Za złe przecie wam ją mieli — zawołał pan Andrzej. — Szlachta miała za złe, książę także samo... Chyba to pamiętacie?

— Pamiętać pamiętam — przyznał Rej — ale prawdę jeno napisałem, nie więcej, jeno prawdę.

— Przyjacielu spieraj się nie chciał, więc przedkroję temat zmienić i zagadnął o rzecz inną: czy też pan Mikołaj ciągle jeszcze pisze tylko po polsku?

— Nie inaczej! — usłyszał w gorzącej odpowiedzi.

Z wystawy prac dzieci francuskich, które nie wyjechały na wakacje...



W Muzeum Pedagogicznym w Paryżu otwarta została wystawa prac dzieci, które podczas wakacji nie opuściły dumnego miasta. Na zdjęciu: stoł i zgrafa wykonana z rafii. (Foto: Univ.)



Z POMOCĄ TECHNIKOM

Na początku naszego wieku rozpoczął się wielki rozwój techniki. Wzroszono zapoty wodne, próbowano zbudować coraz szybsze samoloty i samoloty, okręty o coraz bardziej optywowych kształtach. Zdarzało się jednak, że po zornie poprawnie skonstruowane mosty kolejowe zawaływały się, okręty tonęły a samoloty odpadały skrzydła.

Technikom przyszła z pomocą matematyka. Wiedzie może, że samoloty od-

rzutowe mają obecnie szybkość około tysiąca kilometrów na godzinę, bliską prędkości fal głosowych (330 m. na sekundę).

Zbudowanie samolotu szybszego niż głos, jest jednak bardzo trudne. Jest tak dlatego, że leciec z szybkością dokładnie równą szybkości dźwięku, samolot ciągnie za sobą skrzydłami fale głosowe po wietrze, które wywołują opór. Część też skrzydła samolotu podają się drganiom fal głosowych i zaczynają same drgać tak silnie, że wreszcie odpadają od kadłuba.

Matematycy obliczają więc teraz, jaka wytrzymałość musi mieć materiał, żeby zbudowany z niego samolot wytrzymał opór przejścia przez szybkość głosu. Pracują też nad wynalezieniem kształtu skrzydeł, które jak najmniej poddawałyby się drganiom.

MATEMATYKA W FABRYCE

Jesteśmy w wielkiej fabryce metalowej. Produkuje ona żelazne prety i szyny potrzebne naszemu budownictwu. Każdego dnia wyrabia ich setki sztuk. Przy tak masowej produkcji zdarza się często, że niektóre sztuki mają braki, mimo, że i obsługa, i maszyny dobrze pracują.

Jak sprawdzać produkcję, szczególnie wtedy, gdy sprawdzenie próbki wiąże się z jej niszczeniem, np. przy badaniu wytrzymałości pretów na rozzerwanie?

Ile próbek pobierać i w jakiej kolejności? Na to pytanie dają odpowiedź matematycy.

W TELEKOMUNIKACJI

W miastach wszystkie instytucje, urzędy, wiele mieszkań połączonych jest siecią drutów telegraficznych. W różnych punktach miasta umieszczone są szafki telefoniczne zbierające druty do poszczególnych telefonów. W jednych dzielnicach jest ich mniej, w innych więcej.

Gdzie teraz umieścić centralę telefoniczną, aby działała najskuteczniej i żeby założenie instalacji najmniej nas kosztowało.

Dać odpowiedź i na to pytanie, to znów muszą matematycy.

Można śmiało powiedzieć, że nie ma dziedzin, która mogłaby obejść się bez matematyki. Z pomocą matematyków korzysta budownictwo, medycyna, biologia i astronomia.

Rozszerzcie się wokół siebie i „poszukajcie matematyki”. Przekonacie się, że jest wszędzie.

Błękitna chusteczka

Błękitne jest niebo i strumień i rzeka, i mgiełka o świcie — błękitna i lekka. Błękitny jest dymek, co ściele się nisko, gdy dzieci na polu rozpalą ognisko. I chaber, gdy kłosa rozchylił się żytynie. Błękitne jest pole, gdy len na nim kwitnie.

— Chodź — woła Marysia — na pole, Kacperku! Tam niebo się dzisiaj przegła da w lusterku!

Już jesień i zima już przyjdzie niebawem. Dziś pierwszy przymrozek posrebrzył nam trawę. Len przekwitł i pole już dawno zarane. Schną lniane białe oparte o ścianę. Kto len siał, niech teraz do pracy się bierze. Polecą z mgiełki w świat z wiatrem październik. A będzie wiatr dmuchał i psocił, i śmigał.

Zostaną włókienka, ukryte w fodygach.

Z włókienek tych ludzie uprzędać nie cienką. A z nitką warszaty ufkają płócienko. Jak śnieg będzie białe. A potem kolory ubarwią płócienko w desenie i wzory. Na suknie, koszule, ręczniki, chusteczki.

Ta gładka, ta w kwiatki, ta kolor ma rzeczki. Błękitna jak strumień, jak mgiełka o świcie, jak chaber, gdy kłosa rozchylił się żytynie. Jak niebo pogodnie — błękitna chusteczka.

— Ostoni mi głowę od blasku słońeczka. Ostoni od wiatru. Tę włożę, Kacperku!

ZAGADKI

To nie osa ani mucha, A ukuje nawet zucha, Ucho ma, lecz nim nie słucha. Nic nie warta jest bez ucha

M. Jaworzczakowa

VIPI dpo

Prof. GROLL, NIEMIECKI UCZONY - O POLSCE

W tych dniach odbył się w Warszawie Zjazd Matematyków Polskich. W Zjeździe wzięło udział 41 uczonych zagranicznych z 14 krajów. Poniżej podajemy treść wywiadu udzielonego przedstawicielowi „Polskiego Radia” przez jednego z uczestników Zjazdu, dra Grolla, profesora matematyki na Uniwersytecie Berlińskim im. Humboldta.

„Chciałbym podkreślić, że matematycy z Niemiec i Republiki Demokratycznej z zadowoleniem powitali zaproszenia na Zjazd, wystosowane przez uczonych polskich i z radością podjęli możliwość nawiązania stosunków przerwanym przez wojnę. Matematycy polscy i polska szkoła matematyczna zawsze cieszyła się wśród matematyków niemieckich wysokim uznaniem.

W Zjeździe, o ile się nie mylę, wzięło udział 41 uczonych zagranicznych z 14 krajów. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchaliśmy wypracowanych referatów wygłoszonych na posiedzeniach plenarnych. Poza referatami zasadniczymi wygłoszono szereg odczytów na wybrane tematy, spośród których wyśledziłem te, które omawiały interesujące problemy. Znalazłem w nich wiele ciekawych zagadnień związanych z działalnością mojej katedry na Uniwersytecie Humboldta.

Odpowiadając na pytania dotyczące jego wrażeń z Polski, prof. Groll oświadczył:

„Chciałbym mówić o rzeczach, które wywarły na mnie najsilniejsze wrażenie. To jest przede wszystkim Warszawa i jej odbudowa. Najbardziej podobano mi się to, że odbudowa Warszawy nawiązuje do dawnych, pięknych tradycji kulturalnych, ożywiających ducha szlachetnego humanizmu XVIII wieku i jednocześnie nie zasklepia się w nich, lecz energicznie wskazuje drogę ku przyszłości. Zadziwia mnie liczba i szybkość, z jaką wznosi się budowlę. Cała Warszawa — to wielki plac budowy. Jestem przekonany, że społeczeństwo, które tak energicznie przystąpiło do dzieła, za osiem czy powiedzieć dziesięć lat wzniesie niezwykłe piękne miasto.

W dalszym ciągu prof. Groll omówił swe wrażenia z podróży do Krakowa oraz do pięknej miejscowości wysokogórskiej Zakopane, która nazwał „klejnotem Polski”.

„Nie tylko ja, ale my wszyscy Niemcy byliśmy w Polsce niezwykle serdecznie powitani” — podkreślił prof. Groll, stwierdzając, że z podobnie serdecznym przyjęciem spotkali się również inni uczeni — Włosi, Anglicy, Duńczycy, Szwedzi, Holendrzy, Czechosłowacy, Węgrzy i przedstawiciele innych narodów.

„Słyszeliśmy o polskiej

gościnności — mówi prof. Groll, ale doprawdy, przekroczyła ona wszelkie nasze oczekiwania”.

Na zakończenie prof. Groll powiedział:

„Jako rzecz szczególnie zasługującą na uwagę, chcielibyśmy wymienić, to, że stworzono została platforma porozumienia i łączności nie tylko z naszymi polskimi kolegami, ale również i z przedstawicielami innych narodów. Powiedziałem już na wstępie, że w Zjeździe Matematyków uczestniczyło 41 uczonych zagranicznych z 14 krajów. Moim zdaniem, wszyscy rozumieliśmy się doskonale mimo różnic językowych i niemałą rolę odegrała tu wybitna sprawność organizacyjna”.

POSZUKIWANIA W CELU ODNALEZIENIA HERAKLEI

Członkowie Uniwersytetu w Princeton (miasto w stanie New Jersey, w St. Zjedn. Amer. Półn.) podejmą z początkiem przyszłego roku poszukiwania celem odnalezienia starożytnego miasta greckiego Heraklei, w pobliżu zatoki Tarenckiej.

Założone w piątym wieku przed Chrystusem miasto Heraklei, słynne z pamiętnej bitwy między Filipem III a konsulem Galgą (220 r. przed Chr.), po wspaniałej prospiracji, zniknęło w drugim wieku naszej ery.

Inauguracja nowego fakultetu medycznego w Paryżu



Dnia 2-go listopada br. otwarto zostanie nowy fakultet medyczny w Paryżu. Fakultet ten wykaupowany w najnowocześniejsze przysady pomieści trzy tys. studentów pierwszego i drugiego roku medycyny. Na zdjęciu: Fasa-da fakultetu przy ul. Saints-Peres w Paryżu

I CABOT LODGE MOWI CZASEM PRAWDĘ

„Czasopismo amerykańskie „Newsweek” opublikowało wywiad z szefem delegacji amerykańskiej w ONZ, p. Cabot Lodge, p. Cabot Lodge oświadczył m.in.:

„Stany Zjednoczone nie zostały wciągnięte do wojny w Korei przez ONZ, działają się wręcz odwrotnie”.

Dział popularno naukowy

Gdzie podziewa się drzewo, gdy pali się w piecu?

PRZYNIOSIONO z szopy ciężką wiązkę drzewa, rzucono ją z chrzęstem koła pieca. Polana się mocno, zdrowo.

Napalono w piecu. Widzimy, że po dwóch godzinach z wiązki nie pozostało nic, tylko mokra plama na podłodze ze stopniałego śniegu i dwie garstki popiołu w piecu.

Gdzie podziła się wiązka?

Spaliła się.

Co to znaczy spaliła się? Trzeba tę sprawę zbadać.

Świeca tak samo, gdy pali się — znikła. Czy to znaczy, że znikła ona zupełnie, czy też tak się tylko wydaje?

Zrobmy doświadczenie. Weźmy łyżkę i świecę. Postrzymajmy łyżkę nad zapaloną świecą. łyżka zamgli się, pokryje się kropelkami wody.

Skąd się wzięła woda? Jasne, że ze świecy, zniknął więc nie mogła się wziąć.

Teraz wytrzymajmy łyżkę i postrzymajmy ją nad płomieniem: łyżka pokryje się sadzą — kawałkami węgla.

Skąd węgiel? Znowu — ze świecy.

Dlaczegoż przedtem nie było widać ani wody, ani węgla?

Z tego samego powodu, dla którego nie widać w domu belek ani gwoździ. Belki, gwoździe, cegły stają się widoczne dopiero podczas pożaru. To samo i tutaj: woda i węgiel stają się widoczne dopiero wtedy, gdy urzadzamy mały pożar — zapalamy świecę.

EGIPT BEZ EGZOTYKI

NIKTORZY ludzie nie umieją mówić o Egipcie inaczej jak w czasie przeszłym. W naszym wyobrażeniu o Egipcie, które kształtowało się w młodości pod przemożnym wpływem „Faraona” Prusa, tkwi dużo czaru poetyckiego, a jeszcze więcej egzotyki. Ale układ współczesnych stosunków wymaga od nas dokładniejszej znajomości zjawisk na całym świecie.

Dla współczesnego Egiptu, jak i dla starożytnego — najbardziej istotny jest fakt, że prawie cała ludność (około 19 milionów na ogólną liczbę 20 milionów) skupiona jest w dolinie i delcie Nilu, stanowiącej 3,5 proc. powierzchni kraju. Powierzchnia Egiptu jest trzy razy większa od powierzchni Polski, lecz terytorium nadające się do uprawy jest dziesięciokrotnie mniejsze. W delcie Nilu zagęszczenie ludności dochodzi do 750 osób na 1 km. kwadratowy i jest dwa razy większe niż w Belgii — która jest najgęściej zaludnionym krajem europejskim. 83 proc. ludności trudni się rolnictwem. Ziemia należy do wielkich obszarników. 12 tys. obszarników posiada łącznie 37 proc. ziemi uprawnej, podczas gdy 2 mil. chłopów ma działki ziemi poniżej pół ha, a ponad trzy miliony chłopów pracuje na ziemi obszarników.

Śmiertelność w Egipcie wynosi 26,7 proc. na 1.000 mieszkańców i jest większa niż w przysławiowo głodujących Indiach, gdzie dochodzi „tylko” do 22 na 1000. Śmiertelność dzieci egipskich osiąga liczbę 193 na 1000. Przewidziana długość życia Egipcjanina wynosi zaledwie 31 lat. Dane statystyki rządowej podają, że od 80 do 90 proc. ludności egipskiej nie umie czytać ani pisać.

MOGLBY ktoś zapytać: dlaczego Egipt kraj starożytnej cywilizacji jest obecnie tak zacofany, dlaczego w tym bogatym kraju żyją najbardziej niebezpieczny klimatycznie i najdroższym klimacie naród cierpi z powodu licznych chorób? Dlaczego i jeszcze tysiąc razy dlaczego... Odpowiedź jest jedna: dlatego, że wszystkie bogactwa Egiptu i władza należą do rodzimej burżuazji i zagranicznych monopolistów, dla których lud egipski — jak przed wiekami dla faraonów i kapłanów — musi wydobywać „góry złota”.

W lipcu ub. roku miał miejsce w Egipcie wojskowy zamach stanu, w wyniku którego zdetronizowano zleniawionego króla Faruka, a do władzy doszły koła wojskowe z gen. Neguibem na czele. Cele reżysersów tego przewrotu były jasne. W dziedzinie polityki zagranicznej chodziło o wzmocnienie pozycji amerykańskich i osłabienie brytyjskich, których reżyserką był Faruk. W dziedzinie wewnętrznej chodziło

o kłótnie wojskowej o zlikwidowanie swych przeciwników politycznych, a przede wszystkim o zdławienie narastającej wśród mas ludowych fali gniewu i nienawiści do imperialistów. Neguib rozwiązał wszystkie partie polityczne i ogłosił trzyletni „okres przejściowy” potrzebny zekomo do wprowadzenia „systemu demokratycznego” i zrealizowania „rewolucji egipskiej”.

Egipt stał się dziś terenem zarych walk o panowanie między imperialistami amerykańskimi a angielskimi. Dogodne położenie strategiczne Egiptu, cenne surowce tego kraju, darmowa praca siła robocza, a przede wszystkim kontrola Kanalu Sueskiego — wszystko to zaostrowały apetyty obu atlantyckich partnerów. Jeśli Egipt znalazł się w stanie faktycznej wojny z Anglią — to właśnie z powodu Kanalu Sueskiego. I jeśli to ciężka jest droga ludu egipskiego do rzeczywistej niepodległości — dzieje się to również z powodu Kanalu, tej „wielkiej drogi na Wschód”, jak go nazwał Marks. Kanał otwarto dla żeglugi w 1869 roku i długość jego wynosi 166 km. Jest on dostępny dla okrętów transoceanicznych o wyporności do 45 tys. ton. Kanał ten skraca drogę z Londynu do Bombaju o 24 dni, a z Marsylii do Bombaju o połowę w porównaniu z poprzednią drogą dokoła kontynentu afrykańskiego.

PORAZKA faszystów w drugiej wojnie światowej i zwycięstwo ZSRR przyczyniły się do spótegojania walki narodowowyzwoleńczej w Azji i Afryce. Rząd egipski pod naciskiem mas ludowych zażądał od parlamentu rewizji niewolniczego traktatu z Anglią, zawartego w 1936 r. W październiku 1951 roku parlament egipski zmuszony był rozwiązać traktat jako ograniczający suwerenność Egiptu, ale wielokrotnie przerywane rozmowy anglo-egipskie w sprawie nowego „status quo” toczą się do chwili obecnej.

Politycy waszyngtońscy reprezentujący amerykański imperializm, pamiętając dobrze o starej zasadzie „divide et impera”, od czasu drugiej wojny coraz bardziej „interesują się” Egiptem.

W ciągu 10 lat ostatnich udział USA w wywozie i przywozie egipskim zwiększył się prawie trzykrotnie. Jednocześnie z ożywieniem stosunków (czytaj — „wzysku”) gospodarczym postępuje penetracja polityczna. Jak podała prasa egipska, ambasada USA w Kairze „zwróciła uwagę rządu egipskiego na konieczność wzmocnienia walki z komunizmem”.

Rząd egipski chętnie zastosował się do tej „przyjaźielskiej porady”, dokonując licznych aresztowań wśród patriotów egipskich. Masę ludową w Egipcie wykazują niedowładnie, że zdecydowanie są przeciwni wszelkim imperialistom i że nie mają najmniejszej ochoty, aby eksploatatorów angielskich zastąpili amerykańscy „dobroczyńcy”. Walka o wolność i pokój szeroki mas narodu egipskiego stwarza w połączeniu ze sprzeciwami między imperialistami a burżuazją egipską — coraz to nowe przeszkody na drodze realizacji wojennych planów podżegaczy na Bliskim Wschodzie. Pomimo faszystowskiego terronu, cierpiący głód i nędzę lud Egiptu nie ustaje w walce. Każdy dzień przynosi ze sobą nowe rozuchy, strajki i demonstracje antyimperialistyczne. Lud Egiptu zdaje sobie sprawę, że ani Neguib — marionetka USA, ani Faruk — marionetka angielska, nie mogą dać Egiptowi prawdziwej wolności i niepodległości. Sprawić to może jedynie nieustępliwa walka mas ludowych przeciwko imperialistycznym zaborsom, walka o całkowite wyzwolenie narodowe i społeczne.

E. Nieszawski

Papież Grzegorz Wielki (540-604) nie uznawał potrzeby szerszego wykształcenia dla wiernych

JEDEN z najwybitniejszych papieży, Grzegorz Wielki, żyjący w drugiej połowie VI wieku (540 — 604) nie uznawał potrzeby szerszego

go wykształcenia nie tylko dla wiernych, lecz i dla duchowieństwa. Chociaż sam w młodości otrzymał staranne wykształcenie, uważał, iż wystarczą tylko tyle umiejętności czytania i pisania, ile jej potrzeba dla wykonywania obowiązków kościelnych. Nawet gramatykę uważał za rzecz szkodliwą. W przedmowie do swego dzieła Magna Moralia pisał: „Trzęsę się z oburzeniem, że biskup Dezydery z Wienne obojętnie naucza gramatyki łacińskiej, zgnął go w następujący sposób: „Wstydzę się prawie wspomnieć o otrzymanej wiadomości, że nauczasz kilka osób gramatyki... Język Chrystusa i mowa Jowisza nie mogą wychodzić z tych samych ust. Zastanów się, jaka to nie przystojna rzecz dla biskupa mówić o rzeczach, które oddaję się niestosownie nawet dla wiernego świeckiego. Jeżeli byś potrafił udowodnić, że doniesienie, które otrzymałem, jest fałszywe, że nie objawienia bożego miały się stosować do jakichkolwiek reguł gramatycznych”. A gdy mu doniesiono, że biskup Dezydery z Wienne obojętnie naucza gramatyki łacińskiej, zgnął go w następujący sposób: „Wstydzę się prawie wspomnieć o otrzymanej wiadomości, że nauczasz kilka osób gramatyki... Język Chrystusa i mowa Jowisza nie mogą wychodzić z tych samych ust. Zastanów się, jaka to nie przystojna rzecz dla biskupa mówić o rzeczach, które oddaję się niestosownie nawet dla wiernego świeckiego. Jeżeli byś potrafił udowodnić, że doniesienie, które otrzymałem, jest fałszywe, że nie objawienia bożego miały się stosować do jakichkolwiek reguł gramatycznych”. A gdy mu doniesiono, że biskup Dezydery z Wienne obojętnie naucza gramatyki łacińskiej, zgnął go w następujący sposób: „Wstydzę się prawie wspomnieć o otrzymanej wiadomości, że nauczasz kilka osób gramatyki... Język Chrystusa i mowa Jowisza nie mogą wychodzić z tych samych ust. Zastanów się, jaka to nie przystojna rzecz dla biskupa mówić o rzeczach, które oddaję się niestosownie nawet dla wiernego świeckiego. Jeżeli byś potrafił udowodnić, że doniesienie, które otrzymałem, jest fałszywe, że nie objawienia bożego miały się stosować do jakichkolwiek reguł gramatycznych”.

INNOWACJA PRAKTYCZNEGO SYSTEMU BANDAŻY...

W Londynie otwarta została wystawa wewnątrz pokojów dla dzieci. Na wystawie reprezentowany jest nowy typ bandaży, który, jak się przewiduje, okaże się bardzo użyteczny w sprawowaniu funkcji nianki, a nawet w szpitalach. Bandaże te, które są różnej wielkości mają formę rury i zakładają się bardzo szybko, bez straty czasu. (Photo ADP)



JUŻ od lat gazety amerykańskie i zachodnio-europejskie obfitują w doniesienia o nowych rodzajach broni przeznaczonych do wymordowania milionów spokojnych ludzi. Gazety poświęcają tej broni i rozważania filozoficzne, i artykuły polityków lub wojskowych, i mroźne krew w żyłach noweli i nawet kronikę z życia towarzyskiego. Z każdym rokiem dochodzą do coraz bardziej ponurnych wniosków, snują coraz bardziej obłędne projekty i domysły, zamieszczają nowe tchnące coraz większą beznadziejnością. Zamiast jednej bomby zjawia się druga. Zainteresowanie śmiertelnością bronią zwiększyło się zwłaszcza w ostatnich miesiącach. Artykuły wstępne gazet amerykańskich i zachodnio-europejskich zaczynają przypominać zaklęcia tych szarłatów i obłąkanców, którzy w 999 r., w najgłębszym średniowieczu, przepowiadali, że niebierze nieuchronnie spadnie na ziemię i nastąpi koniec świata.

Pamiętamy, jak zachwycali się bombą atomową nierozumni ludzie, nieznający za Atlantykami. Nazwali ją żeńskim imieniem „Hilda”, poświęcali jej kazania i poematy; sprytni handlowcy nazywali „atomowymi” imbryki, pierzyny, nawet biustonosze. Nierozumni ludzie byli przekonani, że stworzyli broń, przy pomocy której będą mogli rzucić na kolana wszystkie narody. Tymczasem każdy człowiek rozsądny, znający historię, już wówczas mógł zrozumieć, że nauka rozwija się nie w jednym tylko kraju i że jeśli jedno państwo grozi innemu nowym rodzajem broni — owe inne państwo będzie do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, zaopatrzy się w tę samą broń.

SETKI MILIONÓW LUDZI ŻADAJĄ KAZAKU BRONI ATOMOWEJ

Setki milionów ludzi żądają zakazu broni atomowej. Pod apelem sztokholmskim składali swe podpisy ludzie z rozmaitych krajów, o różnych po-

Ilja Erenburg Politycy waszyngtońscy w ślepej uliczce

usposobiony był najzupełniej pokojowo i nadal popierał swą propozycję, że należy potępić broń atomową i zakazać jej stosowania. I coż uczynił wte dy krótkowzroczni politycy amerykańscy? Może spróbował znaleźć drogę do porozumienia? Nie — postanowili rzucić na stół nową kartę zaczęli pisać i drukować, pisarze spieszenie reklamować bombę wodorową. „Hilda” została bezradowana, zastąpiła ją nowa faworytka — „Bomba H”.

Gdy zaś gazety amerykańskie i zachodnio-europejskie zdażyły już nastraszyc dowoli swych czytelników opisami straszliwych właściwości bomby wodorowej, kiedy zdecydowały, że pewnie jest, jak 2 x 2 = 4, iż Związek Radziecki, przerażony „Bomba H”, poprosi o zmiłowanie — wyjaśniło się, że na bombę wodorową Ameryka również nie posiada monopolu. Widzimy tu znany obraz: ci sami, którzy straszili, są tak przerażeni, że stracili zdrowy rozsądek. Chociaż obecnie wszyscy wiedzą, że Związek Radziecki dąży do odprezenta międzynarodowego, że jego polityka, zarówno graniczna jak i wewnętrzna, świadczy o jego pokojowych intencjach, dyplomaci amerykańscy zapewniają, że nastąpiła rzekomo katastrofa: o rety, okazuje się, że druga strona ma też potworna broń!

dawno, że bomba wodorowa zagraża „istnieniu cywilizacji w tej formie, w której ją znamy”. Nie uchybiając szacunkowo, jaki żywie dla meżów stanu wszystkich państw, nie mogą nie podkreślić komizmu takich słów. Przecież przez wieki lat z rządu najwybitniejsi uczeni, socjologowie, pisarze pięciami części świata żądali zakazu broni atomowej, wskazując, że zagraża ona cywilizacji. Wtedy p. Dulles nie zgadzał się z nimi, był przekonany, iż śmiertelność broni, skoro jest w posiadaniu tylko jego kolegów, jest zbawieniem dla cywilizacji. Nie wiem co ma na myśli p. Dulles, mówiąc o cywilizacji „w tej formie, w której jest mu znana”. Możliwe, że nie zalicza on do cywilizacji ani uniwersytetu moskiewskiego, ani biblioteki leninowskiej, ani prac Joliot-Curie, ani zabytków Pekinu, ani innych osiągnięć krajów i ludzi którym jego współczesnicy nadają miano „czerwonych”. Dla czegoż to jednak posiadanie przez Związek Radziecki tego samego rodzaju broni, która jest w posiadaniu Stanów Zjednoczonych, zagraża Kapitolowi waszyngtońskiemu lub nowojorskim drapaczom chmur?

ATMOSFERA HISTERII W U. S. A. Tymczasem politycy amerykańscy nie tylko nie usiłują u-

spokoju swych rodaków, lecz dają do wywołania paniki. 25 września, przedstawiciel komisji do spraw energii atomowej oświadczył, że komisja „wyjechała w nieznanym kierunku” i w tajemnicy przed wszystkimi omawiać będzie powstałą sytuację. W tymże dniu miłośnikami Nowego Jorku urządzono próbny alarm „atomowym”: wylsy syreny, zgłoszenie radiowe nadawały zagadkowe audycje, aby zdezorientować samoloty „nieprzyjacielskie”; ludzi nerwowych doprowadzono do stanu histeryi.

Jesteśmy świadkami bankructwa polityki szantażu kłamstw i głupoty. Wie o tym każdy kryminalista, że osoby zajmujące się szantażem, wpadają przedz jej później; przedz jej później kłamstwo wychodzi na jaw, a głupota staje się oczywista. Ulice Waszyngtonu są proste, nie ma tam ślepych uliczek, wynika to z architektonicznego rozplanowania miasta. Ale politycy zamieszkałi w Waszyngtonie specjalizowali się w szantażu, nie leżli się w ślepej uliczce, ze swymi planami strategicznymi. Każdy rozumie, że automobilista, znalazłszy się w ślepej uliczce, musi zawrócić. Ale politycy zamieszkałi w Waszyngtonie nie chcą wydosłać się ze ślepej uliczki, Krzyżca, trąbią i przysięgają, że przejadą pro-

Skąd bierze się ten ich upór w polityce gróźb i oszustw? Wydaje mi się, że pozostaje to w związku z rosnącym oporem wszystkich narodów. Bardzo wiele rzeczy na świecie uległo zmianie. Co prawda w Niemczech zachodnich, przy energicznym poparciu ze strony dyplomatów amerykańskich, odradza się siły odwetu i agresji. Co prawda, general Franco uroczyście sprzedał nieszczesna ziemię hiszpańską strategom z Ocaanu. Ale czy mona ujarzmić świat przy pomocy nie dobitków SS-owskich i falangistów?...

Widzimy, jak naród angielski domaga się coraz uporczywiej i coraz bardziej stanowczo zakończenia „zimnej wojny”. Widzimy wzrost sił militarnych państw w Azji i w Wioszech (o tych krajach krótkowzroczni politycy amerykańscy mówią z nietajoną irytacją, jak o utrzymankach, które zawiody ich laskawe zaufanie).

Widzimy, jak zwiększa się autoritet krajów stających się opór „polityce siły” — np. Indii. Widzimy wreszcie, że w Stanach Zjednoczonych rozlegają się coraz częściej głosy ludzi, dążących do pokojowego rozwiązania zagadnień spornych.

Szereg posunięć rządu radzieckiego, jego jasne propozycje znalezienia takiej drogi

do porozumienia, którą wszyscy będą mogli przyjąć, odebrały ostatnie argumenty wielkimi dyplomacji atomowej i wodorowej. Pozostają im tylko historyczne wrzaski.

PROPOZYCJE Z.S.R.R. ODBIERAJĄ OSTATNIE ARGUMENTY WIELKIEJ DYPLOMACJI ATOMOWEJ I WODOROWEJ

W obliczu niestannych groźb zastosowania broni atomowej i wodorowej Związek Radziecki zmuszony był w imię własnego bezpieczeństwa zaopatrzyć się również w te rodzaje broni, którymi groziły mu wyznawcy polityki siły. Ale Związek Radziecki niejednokrotnie proponował i proponuje potępienie i zakaz używania wszelkich rodzajów broni masowej zagłady. Związek Radziecki proponował i proponuje utworzenie organu kontroli międzynarodowej, który zapewni rzeczywistą rezygnację z broni atomowej i dzięki temu uspokoi wszystkie kontynenty. Ludzie radzieccy rozumieją, że wielkie odkrycia wykorzystane mogą w tym celu, aby ułatwić i upiększyć życie ludzkie i patrzeć z nadzieją na prace uczonych radzieckich zmierzające do pokojowego wykorzystania energii atomowej. Myślimy o dniu jutrzejszym nie jak o ruinach i hekatombach, lecz jak o erze pracy i szczęścia.

Nigdy nie zachwycaliśmy się rozmaitymi bombami i nigdy nie niszczymy ich XX stulecia z niszczeniem ciał krajów i zagładą narodów. Nigdy nikomu nie narzucałiśmy i nie narzucamy naszego sposobu życia. Kiedy światowa Rada Pokoju zaproponowała wszystkim narodom, by poparli każdą uczciwą inicjatywę, która by mogła rozprzecznić chmury groźące burzą i przynieść pokój ludzkości — naród radziecki gorąco poparł ten rozsądny apel. Ludzie radzieccy są przekonani, że wszystkie zagadnienia sporne rozwiązać można w drodze pokojowej. Domagając się całkowitego zakazu broni atomowej i wodorowej pragną oni uchronić przed zniszczeniem nie tylko Moskwę, czy Pekin, nie tylko Londyn czy Paryż, lecz również Nowy Jork i Waszyngton.

Wszystkie narody, nie wylacając amerykańskiego pragną pokoju. Jeśli niektórzy krótkowzroczni politycy amerykańscy zabrneli w ślepa uliczka — można im jedynie poradzić, aby uspokoił się, zacerpnęli oddech i wydosłali się ze ślepej uliczki. Narody świata nie chcą już żyć w trwodze, dlatego tylko, że różnym dyplomatom z Ocaanu brak rozsądku, zimnej krwi i zdolności spojżenia na dzień jutrzejszy. Jestem przekonany, że narody świata, nie wylacając amerykańskiego, zmuszą tych dyptomatów do wydosłania się ze ślepej uliczki. Co do nas ludzi radzieckich, to uczynimy wszystko — nasza praca, spokój, opanowanie, naszym przyjaznym stosunkiem do wszystkich narodów, nie wylacając amerykańskiego, aby przybliżyć dzień prawdziwego pokoju i zgodnej współpracy między wszystkimi krajami. (Wiekse urywki artykułu, który ukazał się w „Prawdzie” dn. 3. X. 1953).

Z Polski i z krajów Demokracji Ludowej

Żołnierskie tradycje



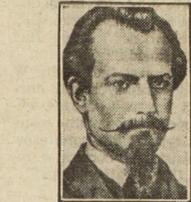
WARSZAWA
Nazwę stolicy nadano w sierpniu 1943 r. Pierwszemu Pułkowi Lotnictwa Myśliwskiego Ludowego Wojska Polskiego.

NAD Polską szalał terror. Wściekła i obojętna koncentracja były przepelnione. Tysiące Polaków ginęły codziennie z rąk faszystowskich zbirów — hitlerem systematycznie realizował krwawe dzieło wyniszczenia narodu polskiego.

Jakże tu można było „stać z bronią u nogi”, jak tego do magala się zgroma londyńskich sprzedawczyków. Jakże tu można było trwać beczynnie i lojalnie wobec katowskich władz, jak do tego nakłania-



KAROL ŚWIERCZEWSKI
Jego imię nadano Akademii Sztuki Generalnego Wojska Polskiego



JAROSŁAW DĄBROWSKI
Jego imię nadano Wojskowej Akademii Technicznej Ludowego Wojska Polskiego

i przekonania, mobilizowało do czynu.

W połowie maja 1942 roku wyszedł w pole pierwszy oddział partyzancki Gwardii Ludowej. Dowodził nim student Politechniki Warszawskiej Franciszek Zubrzycki. Oddział ten przybrał dumną nazwę — nazwał się imieniem Stefana Czarnieckiego, hetmana, który w 17 wieku walczył ze szwedzkim „potopem” na czele drobnej szlachty i chłopów.

Ta nazwa była symbolem. Polscy robotnicy, pepperowcy chcieli w ten sposób wyrazić,

jak bardzo czują się związani z najpiękniejszymi i najbardziej postępowymi tradycjami walki naszego narodu. Obok oddziału im. Czarnieckiego stanęły wkrótce inne oddziały, którym patronowały imiona takich bohaterów narodowych jak generała Komuny Paryskiej, Jarosława Dąbrowskiego, Ludwika Waryńskiego, twórcy pierwszej polskiej partii proletariackiej.

A gdy w rok po wymarszu pierwszego oddziału Gwardii Ludowej w Związku Radzieckim powstawała polska dywizja — dzieło polskich komunistów, przybrała ona imię Ta deusza Kościuszki. Następnie otrzymały imiona Henryka Dąbrowskiego, Jana Kilińskiego, Romualda Traugutta. Patronem pierwszych artylerzystów ludowego wojska był generał Józef Bem, mistrz i nowator sztuki, artylerystycznej, bohater Powstania Listopadowego i Wiosny Ludów, a pierwszy pułk czołgów walczył od Lenino po Gdańsk pod zwolaniem „Bohaterów Westerplatte”.

Oddziały te stanowiły za-łączek Ludowego Wojska Pol-skiego.

LUDOWE Wojsko Polskie różni się zasadniczo od armii sanacyjnej, podobnie jak obecny ustroj polski różni się od wszystkich po-



TADEUSZ KOŚCIUSZKO
Jego imię w maju 1943 r. nadano 1 Dywizji Piechoty Ludowego Wojska Polskiego

przednich form ustrojowych. Wojsko po raz pierwszy w pol-skich dziejach jest wojskiem



ROMUALD TRAUUGUTT
Jego imię w grudniu 1943 r. nadano 3 Dywizji Piechoty Ludowego Wojska Polskiego

ogólnonarodowym tj. wojskiem służącym interesom całego narodu, a nie małej garstce wyzyskiwaczy.

Nie odrzuca się jednak dziedzictwa historii narodu i jego sił zbrojnych. Przeciwnie, Ludowe Wojsko Polskie czerpie siłę z najlepszych tradycji walk o wolność i był narodowy, nawiązując do wszystkich, co było w naszej historii zgodne z interesami narodu.

Wojsko Polskie nawiązuje do wielkich tradycji walk Bolesławów przeciwko najzdomo-niejszym feudałom na polskie ziemie nad Odrą i Bałtykiem, do sławnego zwycięstwa zjednoczonej Słowiańszczyzny pod Grunwaldem, do walk chłopów polskich przeciwko feudalnemu uciskowi, do bohaterstwa powstań narodo- wych przeciwko trzem za-borcom, do wspaniałych tra-

dycji walk polskiego ruchu ro-botniczego, który poczynając od I Proletariatu stanowił naj-bardziej twórczą i przodującą siłę w życiu narodu polskie-go.

Wojsko Polskie nawiązuje do tych postępowych tradycji walk wielkich synów polskie-go narodu, które rozstawiły Polaków wśród narodów uciskanych, tak samo walczących o wolność, do walk toczonych w Imię szczytowego hasła „Za naszą wolność i waszą” przez Kościuszkę, Pułaskiego, Bema, Jarosława Dąbrowskiego, Walego Wróblewskiego, Ka-rola Świerczewskiego.

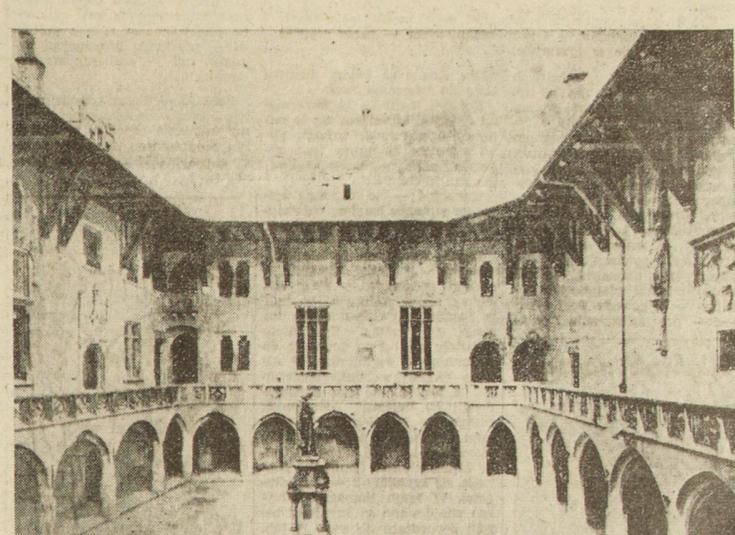
WOJSKO Polskie nawiązuje do tradycji braterstwa broni i idei z niez-wyciężoną Armią Radziecką, do tradycji, której źródła się-gają lat wspólnej walki pol-skich i rosyjskich rewolucjonistów przeciwko caratowi, któ-re wiodą poprzez walkę pol-skich komunistów w szeregach



JÓZEF BEM
Jego imię nadano we wrześniu 1943 r. 1 Brygadzie Artylerii Ciężkiej Ludowego Wojska Polskiego

Armi Ludowej. Do walki wiodł ich obraz Polski, w której gospodarzem będzie lud pracujący, takiej Polski, jaka jest dzisiaj. O taką Polskę bili się oni w lasach lipińskich i solskich, toczyli boje pod Lenino, na Bugu, pod Kolobrzem, na Odrze i w Berlinie.

Szczególnie drogie polskie mu wojsku są tradycje boha-terstwa żołnierzy 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, tradycje bohaterstwa żołnierzy Gwardii



KRAKÓW
Nazwę dawnej stolicy Polski nadano w kwietniu 1944 r. 2 Pułkowi Bombowców Nocnych Ludowego Wojska Polskiego

Armi Ludowej. Do walki wiodł ich obraz Polski, w której gospodarzem będzie lud pracujący, takiej Polski, jaka jest dzisiaj. O taką Polskę bili się oni w lasach lipińskich i solskich, toczyli boje pod Lenino, na Bugu, pod Kolobrzem, na Odrze i w Berlinie.



JÓZEF BEM
Jego imię nadano we wrześniu 1943 r. 1 Brygadzie Artylerii Ciężkiej Ludowego Wojska Polskiego

O. N. Z.

Przemówienie min. Katza-Suchego

PAP donosi z Nowego Jorku, że 12 b. m. na specjalnym posiedze-

niu Komisji Politycznej w ONZ odbywała się dyskusja nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ.

Min. Katz-Suchy, delegat polski, złożył oświadczenie, w którym b. in. stwierdził:

„Najwyższy już czas, aby na obecnej sesji doprowadzić do przyjęcia nowych członków do ONZ. Oświadczenie przedstawiciela USA Berlita dowodzi, że St. Zjednoczone nie pragną rozwiązania tego problemu. Delegat amerykański raz jeszcze posłużył się klamkami i urągani-ami pretekstami, aby nie dopuścić krajów demokracji ludowej do ONZ. Oświadczenie jego prze-sadza sprawę osiągnięcia jakichś kołwiek rezultatów w pracy komisji „Dobrych Ustęp”, która ma być powołana w myśl projektu delegacji peruwiańskiej.

Następnie min. Katz-Suchy u-dowodnił, przytoczając cytaty u-kładu pociągów i orzeczeń ukła-dów z Włochami, Finlandią, We-grami, Rumunią i Bułgarią, że mocarstwa sojusznice, zobowią-zały się poprzeć ich próby o przyjęcie do ONZ. Jest to wyra-żone zobowiązanie, którego jed-nak USA nie chcą wypełnić, mi-mo, że podpisały traktaty poko- jowe z tymi krajami. Jedyną sprzecznym jest przyjęcie kra-jów demokracji ludowej do ONZ, jest fakt, że straciły one w nich swoje wpływy i zyskowne inte-resy oraz nie mogą z tych państw uczynić posłusznym pion-ków, tak jak np. z Włoch. Jas-ne się staje z wypowiedzi Berli-ta, że St. Zjednoczone będą sta-le uniemożliwiać osiągnięcia, ja-kiegokolwiek rozwiązania sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ.

W dalszym ciągu swego prze-mówienia dr. Suchy oświadczył, że delegacja polska popiera pro-pozycję radziecką w kwestii

Zaszczeplając polskim żoł-nierzom dumę narodową, wojsko polskie uczy ich, by szli w ślady swoich wielkich po-przedników, by kontynuowali ich bohaterstwo, odwagę, o-fiarność i miłość Ojczyzny.

W SZCZECINIE OTWARTE WYSTAWĘ „ŻOŁNIERZ RADZIECKI I POLSKI WYZWALA PIASTOWSKI SZCZECIN”

W Muzeum Pomorza Za-chodniego w Szczecinie ot-warta została w związku z 10-tą rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskie-go wystawa „Żołnierz ra-dziecki i Polski wyzwalał piastowski Szczecin”.

Wystawa zawiera szereg danych o słowiańskiej prze-szłości Pomorza Zachodnie-go, historii powstania ludo-wego Wojska Polskiego oraz jego walkach u boku

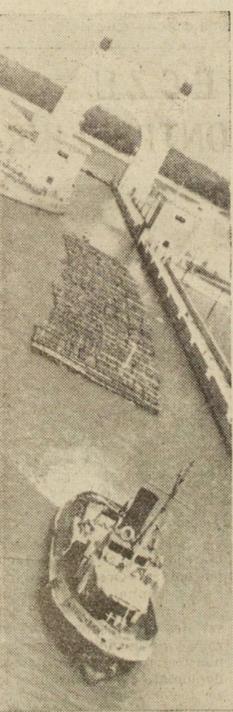
armii radzieckiej z hitle-rowcami o wyzwolenie Po-morza Zachodniego.

ŚMIERĆ PROF. BIAŁOBRZESKIEGO

W wieku lat 75 zmarł wybitny uczony, nestor fi-zyków polskich, prof. Cze-sław Białobrzelski, członek tytułarny Polskiej Akade-mii Nauk.

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY Z MOSKWY DO ROSTOWA

UWAGA! Uwaga! Mówi ra-dio „Rosja”. Za trzy-dziesiąt minut nasz moto-rowiec wyrusza w pierwszy rejs na trasie Moskwa — Ro-stów nad Donem i z powrotem



Kanał Wolga — Don został ot-warty 31 maja 1952 r. Pozwala on na żeglugę między Moskwą a Morzem Czarnym. Moskwa w ten sposób stała się portem 5 mórz. Na zdjęciu: statek płynący w kierunku Donu, przejeżdża przez kanał.

Moskwa, pośpiesznie wchodzi pasażerowie. Wśród nich wiele osób, które przybyły do stoli-cy załatwić sprawy z różnych krańców świata. Są tu młodzi, specjaliści z Norilsku, rodzina inżyniera z Sachalinu, robotni-cy z Sormowa, studenci, udają-cy się na praktykę, urzędnicy delegowani służbowo. Jednak większość pasażerów stanowią ci, którzy postanowili w czasie swego urlopu odbyć piękną po-dróż po Woldze i Donie.

Rozlega się trzeci dźwięk i przy dźwiękach muzyki statek odchodzi od przystani...

Statek oddala się od celu swego podróży — pruje prosto na północ. Mija służy Kanału im. Moskwy i tamę Iwankow-ska.

Okolo północy „Rosja” opuściła komorę służy żeglownej przy Szczerbakowskiej tamie, zamykającej wody sztucznego Morza Rybińskiego. Teraz już motorowiec aż do Kujbyszewa — z niewielkimi tylko odchy-le-niami — będzie płynął na po-ludniowy-wschód.

„Mijają dni, słoneczne, upa-łe. Pasażerowie nie nudzą się. Miłośnicy kąpieli słonecznych leżakują na górnym pokładzie. Przed ich oczyma przesuwa-ją się wspaniałe widoki. Z radio-wela płynie muzyka.

W upalne południe wielu lu-dzi można znaleźć w przewie-nej, ochładzanej wentylatorami, czytelni.

Na pierwszym pokładzie kil-ka par skupiło się nad stolkami szachowymi. Przy lewej bur-cie jakiś maniak wiecznie ster-czy z wedka.

Płynąc z prądem statek szyb-ko posuwa się naprzód. Już z tyłu za rufą pozostał Jaros-ław, Gorkij, Czeboksary. Z górnego pokładu pasażerowie podziwiają odległą panoramę Kazania.

Wśród załogi są ludzie od dawna żyjący nad Wolgą. To-żej znają ją jak własną kie-szeń i chętnie udzielają infor-macji.

— Widzicie te mury, tam na

lewo — mówi stary wasaty ma-rynarz, wskazując ruchem gło-wy widniejące w oddali mia-sto. — To ściany starego Krem-la Kazanckiego. Bitych sześć kilometrów od brzegów Wolgi. Mina dwa lata — i Wolga po-dejdzie aż pod te ściany. Dwa lata — i Gorkij, Czeboksary, i na szesćdziesiąt kilometrów wzdłuż i na czterdzieści kilometrów wszerz. I elektrycznie kujbyszewską przez ten czas wykoń-czą...”

Gorkowska też skończy za dwa lata — wtrąca inżynier z Moskwy.

— I u nas zaczyna budowę e-lektryczną — chwali się Nina Spasowa z Czeboksarskiej Fa-tryki Aparatury Elektrycznej.

Im bliżej do Kujbyszewa, tym więcej statków, barek i kutrów mija „Rosja”. Holow-niki ciągną całe karawany ba-rek, wypełnionych ładunkami do budowy hydrowezwła kujbyszewskiego. Płyną pompy-pogłę-biarki z Uglicza, samocho- dy z Jarosława i Gorkiego, traktory drzewne z Karelii, aparaty elektryczne z Czeboksarsk.

Motorowiec „Rosja” mija Se-wastopol. Nieco dalej na wzgó-rzu bieleją świeżym tynkiem domki nowopowstałego miasta budowniczych Kujbyszewskiej Zapory Wodnej — Komsomol-ska. Z prawej burty statku roz-tacza się wspaniały widok na malownicze Góry Zigułewskie. Po obu stronach rzeki na prze-strzeni kilku kilometrów cią-gnie się najeżony wysięgnięmi koparek i ramionami dźwigów plac budowy największego na świecie hydrowezwła kujbyszew-skiego.

„Już drugi tydzień motoro-wiec „Rosja” płynie w dół Wol-gi. Lecz każdego dnia pasażerowie statku widzą ją inna. Ro-śnie jej szerokość, zmieniają się pejzaże.

Oto znikły za rufą zalesione Góry Zigułewskie. Wzdłuż le-wej burty przesuwały się przy-

stanie Kujbyszewa. Dalej za-czał się stęp, suchy, wypalony słońcem.

Od przystani saratowskich odbijają statki towarowe, za-ladowane materiałami i maszy-nami dla Stalingradzkiej Elek-trowni Wodnej. Do Stalingra-du jest jeszcze ponad 300 kilometrów, a już czuje się je-go bliskość. Zagęszcza się ilość tratw, holowników, barek.

W blasku wschodzącego słoń-ca statek mija wyspę Piészana, położoną na północ od Sta-lingradu. Pomimo wczesnej go-dziny, praca tętni tu normal-

nym, codziennym rytmem. Tu, na tej wyspie, wyrosnie gigan-tyczna Stalingradzka Elektro-nia Wodna.

Lecz oto i Stalingrad. — Mia-sto odkryte chwala, bohater Wielkiej Rewolucji Październi-kowej i Wielkiej Wojny Naro-dowej.

— Stalingrad! — rozlega się po wszystkich pokładach, kajutach i salonach. — Patrzcie: to Zakłady Traktorowe, pierwszy o-wok industrializacji... Tu, o-bok, „Czerwony Październik”. Tam, w oddali Kurhan Mama-ja...



Na zdjęciu: Dwie podróżniczki statku oglądają ciągle zmienia-jący się krajobraz.

pasażerowie wysypują się na pokład. Przejazd za chwilę sta-tek popłynie Wolzańsko-Don-skim Kanałem Żeglownym im. Lenina.

Po krótkim postoju w Kras-noarmiejsku, „Rosja” płynie powoli wzdłuż betonowych na-brzeży kanału w kierunku bra-my triumfalnej. Po dziesięciu minutach statek opuszcza ko-morę pierwszej służy i powoli wspina się w górę, „schodami wolzańskimi”. Po drodze spo-tyka liczne karawany barek z węglem, rybami, zbożem.

I oto „Rosja” zbliża się do służy dziesiątej — jednej z naj-piękniejszych w kanale. Dwie wysokie wieże uwieńczone są białymi kolumnami. Na ma-sywnych cokalach leżą ogrom-ne stalowe kotwice.

Odtąd motorowiec spuszcza się w dół „dońskich schoda-mi”. Są one znacznie łagod-niejsze od wolzańskich. Już za rufą pozostało Morze Warwa-rowskie, Bieresławskie, Kar-powskie. Ale czy można je po-równać z ogromnym Morzem Cymlańskim!

Zbliża się noc. Jak za do-łknięciem różdżki czarodzieja, raptem zapala się wokół mo-rze różnokolorowych świateł. To w Cłaniczy Cymlańskiej przekrecono kontakt włączają-cy światło na Kanale i Morzu Cymlańskim.

Zaczyna się pełna czaru po-dróż Morzem Cymlańskim. W gładkiej tafli wody odbija się usiane gwiazdami niebo. — Gdzieś w oddali, jak sznur świecących pereł, błyszczą świa-tła ustawionych na nabrzeżu latarni.

Błędne ogniki statków krzy-żują się w różnych kierunkach. Na statku rozlega się nie-śwież dźwięki melodii tane-ecznej. Wszyscy się bawia. Dla wiek-szości pasażerów jest to przed-ostatni wieczór na „Rosji”.

Rostów nad Donem już nieda-ko. Tylko ci, którzy cały swój urlop postanowili spędzić na statku, wrócą nim do Moskwy.

W. K.

POLSKIE RADIO

Audycje na czwartek 22 października
NA FALI 1.322
Godz. 16.00: Dziennik popołud-niowy; 16.10: Muzyka rozrywko-wa; 16.20: Koncert; 17.00: Z ży-cia ZSRR; 17.30: Muzyka ludo-wa; 17.55: Strauss; 18.15: „Mu-zyka dla wszystkich”; 18.45: „Na-fali humoru i satyry”; 19.00 : Utwory skrypcowe gra Henryk Kowalski; 19.15: „Na młodzień-czej antenie”; 19.45: Audycje dla wsi; 20.00: Dziennik wieczorny; 20.28 : Wiadomości sportowe; 20.34: Suppe — uwertura „Chłop i poeta”; 20.45: „Dyplomaci” — fragm. pow.; 21.20: „Muzycy w walce o pokój”.
NA FALI 407
O godz. 16.00: „Swojskie melo-die”; 17.00: Wiadomości popo-ludniowe; 18.00: Felieton litera-cki; 18.10: Piosenki radzieckie; 18.45: Chaminade — fortepian; 18.50: Koncert chóru; 19.30: Mu-zyka i aktualności; 20.00: „Dla każdego coś miłego”; 21.00 : Dziennik wieczorny; 21.26: Wia-domości sportowe.

Co to są kamienie szlachetne?

Kamienie szlachetne — osadzone w metalu, złocie, srebrze — są ulubioną ozdobą człowieka, stosowaną od tysięcy lat. Zwykle myślimy o nich jako o czymś specjalnym — wyjątkowym. Tymczasem...

Kamienie szlachetne są odmianami dość często spotykanych w przyrodzie minerałów — i poza zdobnictwem — coraz częściej mają zastosowanie w przemyśle.

Na czoło kamieni szlachetnych wysuwa się diament. Jego szlifowana forma nosi nazwę brylantu. Diament jest to czysty, skryształizowany węgiel. Próbowano otrzymać diament syntetycznie. W tym celu wrzucano duże bryły węgla kamiennego do roztopionego żelaza i gwałtownie studzono. Następnie rozpuszczano kwasami żelazo i... otrzymywano diamenty — małych rozmiarów. Uczeń stale powraca do prób otrzymywania diamentu, jest to bowiem mineral niezmiernie potrzebny — z powodu swej twardości — przy szlifowaniu i wier-

Wybryk natury



Oto prawdziwy fenomen przyrody (na zdjęciu). W Anglet (Basses Pyrenees) p. Blachignou zerwał to 38 zrosniętych paczków sosny.

ceniu. Znane są świry diamentowe do wierzchołka skał. Rubin i szafir — są minerałami zwanymi korundem. Są to minerały o przewadze związku glinu z tlenem. Do grupy tych minerałów należy — ametyst, akwamaryna i chryzolit.

Smaragd — to odmiana minerału zwanego berylem (nie mylić z pierwiastkiem tej samej nazwy).

Zwykle uważa się, że kamienie szlachetne są małej wielkości i dlatego są drogie — waga ich mierzy się w karatach — czyli w jednostkach odpowiadających około 1/5 grama. Tymczasem kryształy np. berylu dochodzą do imponujących rozmiarów. W Albano (Ameryka Półn.) znaleziono 25 kryształów tego smaragdowego minerału olbrzymich rozmiarów. Największy kryształ miał długość 5 i pół metra przy szerokości 1,2 m. i ważył 18 ton. W Minas Geraes (Brazylia) zdarzają się kryształy 2 — 3 m. długości. W kraju Namagne (Afgania) znajdowane są kryształy berylu dochodzące do wagi 16 ton.

Również topazy bywają sporych rozmiarów. W Ebbie (Norwegia) znaleziono topaz wagi 60 kg. Topazy z Wirginii osiągnęły wagę 80 kg., a jeden nawet 200 kg.

Spodumien — kamień szlachetny o metalicznym połysku dochodzi do olbrzymich rozmiarów. W Dakocie (Ameryka Półn.) znajdują się olbrzymie kryształy osi gające długość 20 m. Cieżar takich kryształów osiąga 90 ton.

Wszystkie te kryształy występują w skalach pegmatytowych. Zdaniem uczonych skały te krystalizowały się z roztopionej magmy w pierwotnym okresie naszej planety w temperaturze ok. 600 st. C. Kryształy te zawierają, poza podstawowymi krzemem i tlenem, coraz częściej używane w chemii i technice pierwiastki rzadkie — cer, niob, tantal, itr, tytan, cyrkon, żeby wymienić niektóre — dlatego poszukiwane są zarówno dla jubilerskich potrzeb jak dla przemysłu.

Poza tym fakt, że można syntetycznie otrzymywać diamenty, a z nich brylanty, również powiniennym zwrócić uwagę na kamienie szlachetne pochodzenia nieorganicznego masy kamienie ozdobne pochodzenia organicznego. Do nich należy bursztyn. Ale to już inna dziedzina.



— Ależ pan ma piękny kłomb w swoim ogródku!
— To nie kłomb, to moja żona!



Modernizacja

Poza tym fakt, że można syntetycznie otrzymywać diamenty, a z nich brylanty, również powiniennym zwrócić uwagę na kamienie szlachetne pochodzenia nieorganicznego masy kamienie ozdobne pochodzenia organicznego. Do nich należy bursztyn. Ale to już inna dziedzina.



Wystawa chryzantem w Paryżu

Rokrocznie w Paryżu o tej porze odbywa się wystawa chryzantem. Przyszła wystawa otworzy się jutro przy Porte d'Auteuil. Na dziedzi: Dziewczynka podziwia łagodne barwy chryzantem, które dopiero rozkwitły.

(Fot. Univ.)

Szukał polskiej girlaski

Rzecz dzieje się na minionym festiwalu w Wenecji. Do stolika delegacji polskiej podchodzi pewien producent amerykański. Wprawdzie Polacy to też „czerwone niebezpieczeństwo”, ale business is business, trzeba więc korzystać z okazji.

— Delegacja polska, jeśli się nie mylę?

— Tak jest.

— Hm, to znaczy, że i polskie filmy będzie się wyświetlać na tym festiwalu?

— Oczywiście.

— No, a czy nie byłoby możliwości kupna tych filmów na teren Stanów Zjednoczonych?

— Byłaby taka możliwość.

— Tak, hm, no dobrze. A teraz powiedzcie mi, czy wasza polska sexy (chodzi mi po prostu o erotyzm — przyp. nasz) jest taka, jak nasza, czy też jakaś całkiem specjalna?

— Zupełnie specjalna. Pod tym kątem, o jakim pan mówi, my się nią nie zajmujemy.

— A to przepaszam. To ja się nie będę zajmował waszymi filmami.

Taka była ich rozmowa. Autentyczna. Cytował ją, mówiąc o wrażeniach z Wenecji, Lesław Wojtyga.

PRZEKONAŁ SIĘ

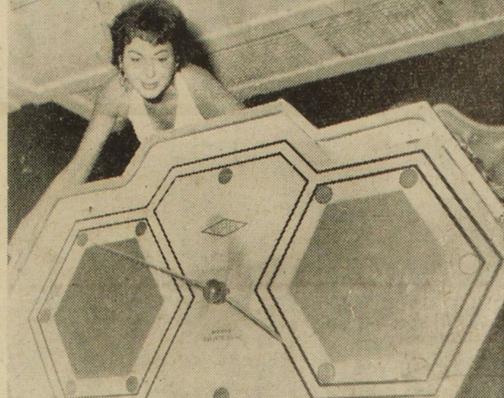
W pewnym sklepie kolonialnym w Oklohama (USA) wszedł mężczyzna z kapeluszem nałożonym na uszy i rękoma po lokcie w kieszeniach. „Dajcie mi forse” rzekł do kasjera. Kasjer bez najmniejszego oporu wykonał rozkaz.

Obecni w sklepie klienci automatycznie podnieśli ręce do góry, gdy ten osobliwy klient wyjmując ręce z kieszeni, oświadczył: „Nie jestem gangsterem. Pragnąłbym tylko dowiedzieć się, czy w gazetach nie przesadzają, gdy twierdzą, że jest bardzo łatwo dokonać „hold-up”.

DWA JĘZYKI

Stały delegat USA w ONZ, Lodge udzielił tygodnikowi „Newsweek” wywiadu, w którym przyznał, że to nie ONZ „wciągnęło” Stany Zjednoczone do wojny koreańskiej, „lecz raczej odwrotnie”.

Jak przystało na dyplomata, Mr. Lodge wyznał dwa języki. Jednym „oficjalnym” — deklaruje dla świata o „misji” nałożonej przez ONZ na USA w Korei. Drugim — „na użytek wewnętrzny” pozwala sobie czasem powiedzieć nawet prawdę...



Ten nowy zegar, którego tarcza może przybierać różne kształty, wymyślił od jego wynalazcy p. Georges Gehek. Zegar może przybierać najbardziej dziwne kształty. Na zdjęciu przybrał on formę okularów. Wskazówki wydłużają się lub skracają się, zależnie od formy, jaką przybiera tarcza, tak że biegają one dokładnie po obwodzie dowolnych kształtów tarczy. Na zdjęciu: Miss Cabourg przedstawia wynalazek w kształcie okularów.

Krucjata w «obronie religii»

Rekord, który niałtawo będzie pobici, osiągnęła firma angielska p. n. Bible Pictures Inc., wydająca... biblię w comiesięcznych. Dwa tomy tego wydawnictwa: „Picture Stories from the Old Testament” i „Picture Stories from the New Testament” („Historie obrazkowe ze Starego i Nowego Testamentu”) opracowane zostały — rzecz jasna — przez amerykańskiego „uczzonego”, M. C. Gaines, profesora jednego z najpoważniejszych uniwersytetów amerykańskich, Harvard University. Uczony profesor pracował ponoć nad swym dziełem lat dwanaście.

A próbki jego osiągnięcia może sobie Czytelnik uzmysłowić na podstawie reprodukcji obrazka.

Wysilek naukowo-artystyczny Mr. Gaines'a polegał nie tylko na wyborze odpowiednich scen do zilustrowania przy pomocy jaskrawych, kolorowych obrazków, ale również na przełożeniu biblii na żargon amerykańskich uliczników. Rezultaty są istotnie ujmujące.

Oto scena kuszenia Adama w raj. Ewa (dyskretnie zakryta liściami należy) przemawia doń: „Tylko jeden kęs, to ci nie może zaszkodzić. A wąż chichocze: „Ha! Ha! Daj się skusić!”

I tak dalej w tym stylu. W bardziej dramatycznych momentach postacie biblijne wydają z siebie nieartykułowane okrzyki, typowe dla bohaterów amerykańskich comics w rodzaju „Ugh!” albo „Ups!”

Na okładce książki znajdują się opinie licznych amerykańskich profesorów, pastorów, księży i rabbinów, którzy gorąco zalecają to wspaniałe wydawnictwo. Niejaki prof. Frank S. Mead twierdzi wręcz, że stanowi ono „wielkie osiągnięcie na polu wychowania religijnego”.



JUST ONE BITE! THAT CAN'T DO ANY HARM! SHE'S TEMPTED!

Echa sportowe

Kongres Federacji Syndykalnej

(Dokończenie ze str. 1-sej)

Ale pomimo tych wysiłków, od 1949 r. dalszych 8 milionów pracowników wstąpiło w szeregi Światowej Federacji Syndykalnej. Na Kongres ten zaproszone zostały syndykaty wszelkich tendencji. Pomimo opozycji przywódców rozłamowych przybyło 120 obserwatorów, będących przed stawiennictwem syndykatów, które nie należą do Światowej Federacji Syndykalnej.

Pewna Hość delegatów krajów kolonialnych i Ameryki nie przybyła do Wiednia, nie otrzymał oni bowiem od swych rządów ani wizał lub paszportów. Te niecne metody, jak również kłamstwa prasne na usługach burżuazji nie przeszkodziły w stworzeniu jednolitej w skali międzynarodowej, nie wstrzymującej niepokojów, dążącej do zjednoczenia krajów kapitalistycznych i kolonialnych do wywołania się jak i również nie zahamują woli ludu, które z coraz większą mocą przeciwstawiają się wojnie imperialistycznej.

Sprawa została jasno określona.

Zniesienie ograniczeń eksportowych do Z.S.R.R. i krajów demokracji ludowej

Rząd francuski wydał dekret przyznający eksportem, niektórych artykułów do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej ułatwienia (zwolnienie z taks) z których korzystali dotychczas jedynie ci, którzy eksportują do krajów znajdujących się w strefie dylara. Dekret ten kładzie kres dyskryminacji, przeciw której od lat protestowano we francuskich sferach handlowych zainteresowanych w utrzymywaniu normalnej wymiany handlowej z krajami Wschodu.

Prasa francuska podkreśla że jest to pierwszy pozytywny wynik akcji protestacyjnej. Stwierdza ona jednak przy tym, że zniesienie zarządzeń dyskryminacyjnych jest niewystarczającym dla umożliwienia pełnego rozwoju wymiany handlowej między Francją a Związkiem Radzieckim, Chinami i innymi krajami demokracji ludowej.

Wiadomo, że istnieje t.zw. „czarna lista” (ustalona w Waszyngtonie) które zakazują eksporterom francuski m sprzedawania Zw. Radzieckim, Chinom i krajom demokracji ludowej dużej ilości artykułów mogących się przyczynić do znacznego rozwoju wymiany handlowej a przycyniają się do pogłębienia zastrój gospodarczego we Francji.

Rada Pokoju dep. Sekwany

(Dokończenie ze str. 1-sej)

dotychczas winiet zgromadzenia, obrał liczbą przeszło 1000 zebranych organizowanych obecnie w różnych dzielnicach i zakładach pracy.

„Czynne poparcie organizacji syndykalnych, byłych kombatanów, kobiet, młodzieży i różnych stowarzyszeń, przyczynia się do niezwykłego rozszerzenia inicjatywy powziętej przez Radę Pokoju dep. Sekwany.

„Zainteresowanie, nadzieja, entuzjazm tych, którzy przygotowują to wielkie zgromadzenie, wciąż rośnie i będzie w dalszym ciągu rosło, aż do niedzieli 25 października.

„Rada Pokoju dep. Sekwany wyzywa wszystkie komitety pokoju, wszystkich patriotów do nowych wysiłków, celem zebrania w Parku Wystaw 100.000 osób dla obrony bezpieczeństwa Francji, dla pokoju”.

„Na ten apel Rady Pokoju dep. Sekwany, również liczni Polacy, mieszkający w okręgu paryskim biorą czynny udział w wielkiej kampanii przeciw ratyfikacji układów wojennych. Udadzą się oni w przyszłą niedzielę do Porte Versailles w Paryżu, aby obecnością swoją wyrazić solidarność z ludem francuskim i wspólnie z nim wyrazić wole zażegnania groźby ze strony Niemiec odwołujących się do zbrodni na ziemi francuskiej i polskiej i przygotowujących pod kierownictwem amerykańskim podżogę wojenną.

Protesty przeciwko bezprawnemu uwięzieniu Manfreda Brauchitscha

Decyzją bönskich władz sądowych aresztowani w ubiegłym miesiącu, przewodniczący „Komitetu walki o zjednoczony i wolny sport niemiecki” — Manfred Brauchitsch jak również członkowie tego Komitetu — Martin Hamann, Oskar Nozle i Hanni Bunsche pozostają nadal uwięzieni.

Manfred Brauchitsch znany niemiecki automobilista — za swoją nieustępliwą walkę o zjednoczenie niemieckiego ruchu sportowego został przez władze adeneruowskie oskarżony o „zdradę ojczyzny”.

Liczni sportowcy Niemiec zachodnich i Niemieckiej Republiki Demokracji w telegramach do władz bönskich i oświadczeniach publikowanych przez postępową prasę protestują przeciwko przesładowaniu wybitnych działaczy ruchu o zjednoczenie sportu niemieckiego.

W pogoni za rekordami

Ostatnie rekordy lekkoatletyczne świata, ustanowione w Pasadena (Kalifornia) sprzętem specjalnej konstrukcji, która nie koliduje jednak z obowiązanymi przepisami Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego, wywołały żywą dyskusję w międzynarodowych kołach fachowych tej gałęzi sportu. Przedmiotem rozważań są możliwości ustanowienia nowych rekordów świata we wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych bez naruszania przepisów IAAF. Dyskusja zmierza do tego, aby Międzynarodowa Federacja jasno i wyraźnie sprecyzowała wszystkie postulaty odnoszące sprzęt, urządzenia sportowych, biegni, tyceki poprzeczki, bloków startowych itd. Ogólnie np. wiadomo, iż można zbudować biegni zwinne i szybkie lub mniej zwinne. Jakość nie jest dziełem przypadku, a zależy ona m. in. od tego jaki materiał wyładnie masę nakłada się pod górny warstwę zwinu. Za idealny podkład uważany jest np. przez wielu ekspertów korek. Warstwę korku użyto np. przy budowie biegni na Nepsstadionie w Budapeszcie i stadionie olimpijskim w Helsinkach. Stadion hiset w Oslo posiada elastyczną warstwę z mieszaniny trocin i oliwy. Obecne przepisy międzynarodowe mówią bardzo mało o sposobie budowania biegni, i pozostawiają wielkie pole do inicjatywy, eksperymentów i doświadczeń. Przewodniczący Szwedzkiego Związku LA — Fage Ericsson, członek komisji przepisów IAAF, oświadczył dziennikarzom, iż na kongresie federacji przed przysiężnymi mistrzostwami Europy w Brnie postawił te sprawy w formie przygotowanej do dyskusji i ostatecznej decyzji. Chodzi tu — zresztą nie tylko o sprawy biegni, Ericsson zwrócił uwagę, że dla dobrego fachowca nie jest wielką sztuką skonstruowanie np. takiego rozbiegu do skoku wzwyż, który pozwoli na osiągnięcie wysokości 2,25 m. Zależy to również od tego, jaki materiał umieszcza się pod warstwą zwinu na rozbiegu. „Wyobraźmy sobie — mó-

MISTRZOSTWO II LIGI

Lyon wzmocnił swą pozycję

Po 11-tym dniu mistrzostw II ligi, Lyon, który zmiażdżył w Beziers drużynę miejscową wzmocnił swą pozycję lidera. Drugi za nim Sedan, który w pierwszych początkach zajmował pierwsze miejsce w klasyfikacji zrehabilitował się odnosząc również piękne zwycięstwo nad Grenoble (3:0).

Na czoło tabeli wysunęła się również drużyna Rouen, która pobiła w Ales drużynę południową (1:0) jak również Perpignan wspaniałe zwycięzca Troyes. Tragicznie przedstawia się sytuacja północnej drużyny Valenciennes, która po raz drugi z kolei odniosła porażkę na własnym boisku. W ub. niedzielę drużyna ta przegrała jeszcze z Rennes (1:0), oraz Beziers, który obecnie zajmuje ostatnie miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Komunikat E.S. Ostricourt

Miłośnicy ping-pongu! Zarząd E.S. Ostricourt zawiadamia, iż treningi odbywają się we środy i soboty począwszy od godz. 4-tej po południu. Sportowcy, którzy mają zamiłowanie do tego sportu proszeni są zgłaszać się w „Cafe Locquet” na przeciw me-rostwa.

„Ci, którzy pragną brać udział w mistrzostwach F.S.G.T. pod barwami E.S. Ostricourt są proszeni stawić się na boisku ze zdjęciami w czasie treningów. Treningi odbywają się we wtorki oraz piątki.

Kosek czwarty w Montlucon

W ub. poniedziałek w Montlucon rozegrał się wycięg kolarski długości 115 km o nagrodę Daru, w którym wzięli udział trzej zawodnicy polscy Kosek, Walkowiak oraz Sowa. Po bardzo zażartej walce zwyciężył Rollet w czasie 3 godz. 25'. Kosek zajął czwarte miejsce, Walkowiak ósme a Sowa dziewiąte.

FAZA MECZU - RED STAR - MONTPELLIER



W rozgrywkach o mistrzostwo drugiej ligi rozegrał się w ub. sobotę na stadionie w St-Ouen pod Paryżem mecz pomiędzy Red Star a Montpellier. Mecz ten zakończył się sukcesem gospodarzy, którzy uzyskali jedyną bramkę w 75 min. gry przez Mellberg. Na zdjęciu: Faza z meczu: Bramkarz Da Rui z Montpellier odbija piłkę pięścią. (Fot. A.D.P.)

MIEDZYPANSTWOWE SPOTKANIE POLSKA — N.R.D. W TENISIE STOLOWYM

Rozegrane w ub. niedziele w Warszawie międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym pomiędzy reprezentacją Polski a Niemieckiej Republiki Demokratycznej zakończyło się w kategorii mężczyzn zwycięstwem gospodarzy stosunkiem 5:0, a w kategorii kobiet zwycięstwem zawodniczek NRD w stosunku 3:0.

SZTANGISTA RADZIECKI IWANOW POBIŁ TRZY REKORDY ŚWIATOWE

W Tobolsku, radziecki sztangista Dymitri Iwanow, mistrz Europy w wadze lekkiej, pobit trzy rekordy świata uzyskując w trójboju olimpijskim 372,500 kg., w wyciskaniu 118 kg., w podrzucie zaś 118 kg..

Directeur de publication
SZYMKIEWICZ JEANNE

Trava: exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués
Imprimerie Parisiennes Réunies
R. SEGUIN, Directeur général
10, rue du Fbg Montmartre Paris-9^e

C. OLIVIER NAJLEPSZY STRZELCEM DRUGIEJ LIGI

Po niedzielnych rozgrywkach drugiej ligi na czoło najlepszych strzelców wysunął się Celestin Olivier z Sedan, który dotąd wbił 11 bramek. Drugie miejsce zajął Habera z Lyon z 10 bramkami.

Jugosławia pokonała Francję 3:1 (0:1)

Rozegrane w ub. niedzielę na stadionie w Zagrzebiu w obecności około 45.000 widzów, międzynarodowe przyjacielskie spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Francji a Jugosławią zakończyło się, jak zresztą przewidywaliśmy, zwycięstwem gospodarzy (3:1). Do przerwy Francja jęszcze prowadziła dzięki honorowej bramce uzyskanej przez Marcel w 44 min. gry. Jednak po przerwie Jugosławianie, którzy przez cały czas spotkania nacierali bezustannie na bramkę przeciwnika, która bronił doskonale Vignal, a który tym samym przyjął inicjatywę gry wbił w przeciągu piętnastu minut aż trzy bramki przez

